Nr. 8. Kraków, Piątek dnia 12 Stycznia 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

W Krakowie Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Zaproszenie do przedpłaty

na „Gazetę Krakowską.“

Z dniem **pierwszym stycznia** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

		* z odnoszeniem do domu.
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie	3 złr.	3 złr. 90 cnt.
półrocznie	6 złr.	7 złr. 80 cnt.
rocznie	12 złr.	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie	24 fr. (20 mr. — f.)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 11 stycznia.

Niebezpieczeństwa rosyjskie.

Niema nic niebezpieczniejszego, jak kiedy ludzie w pół douczeni biorą się do orzekań i kierownictwa politycznego. Na podstawie filozoficznych rozumowań snują oni wówczas kombinacye polityczne, bardzo zadowoleni, jeżeli one im z pozoru logicznie wypadają; nie wzdrygają się oni ani na chwilę przed robieniem eksperymentu na własnem społeczeństwie, na najbliższych i najdroższych interesach, jak *in anima vili* — jak gdyby nie chodziło o żywą krew i ciało — o najdroższe dobra duchowe i materyalne, lecz o formy filozoficzne — o doświadczalną filozofię.

Rosya potężnieje powiadają oni; Rosya wroga dla nas. Prawda, wielkie nieszczęście być może — zagarnie Półwysep bałkański, rozbije Austryę, wszystko pochłonie... ale nie strawi. Odżyją napowrót narody — wszak odżyła Grecya — Serbia nawet Bułgary. Przebóg! cóż za zbrodnicze bredzenie! dziś przecież jeszcze Galicya w swoim upadku więcej warta z jej nędzą, z jej żywemi tradycyami, z jej dążeniami patryotycznemi aniżeli to rzekome odrodzenie bułgarskie — ta niezawisłość oderwanej gubernii rosyjskiej z tytułem książęcym. I taką to perspektywą bułgarską nie wahają się nas pocieszać na przypadek istotnego wzmożenia powodzi rosyjskiej i zerwania przez nią tam ją wstrzymujących, jak gdyby nie chodziło o los naszego pokolenia — żywych ludzi, o los i przyszłość dzieci naszych, o instytucye z takim mozołem gromadzone, o dobra cywilizacyjne nasze i względną swobodę ruchów, która została jedyną dla nas pociechą w nędzy naszego żywota. I to się nazywa robić politykę, kierować opinią publiczną!

Polityka ta w całej pełni swojej zamanifestowała się z powodu pojedyńczego *artykułu* nieprzyjaznego dziennika, który na podstawie szczupłych informacyj wyprowadził mętne wywody o Rosyi.

Większy ład w Rosyi w machinie rządowej, mniejsze protegowanie karyerowiczów — „Czas“ z tego wnosi, że się emancypuje rosyjskie społeczeństwo, że samo o sobie odtąd myśli; widzi już nawet widniejącą w Rosyi republikę, choć w tejże samej chwili dodaje, że bystrzy postrzegacze rosyjscy widzą jej niemożliwość przy masach, dla których caryzm niezbędnym — „a car i caryzm mają jeszcze zapewnione dwa wielkie istnienia“ — „akcya rządu, polityka gabinetu, spisek istniejący — wszystko blednieje wobec powołania (?) do życia, działania i samowiedzy licznych warstw społecznych.“ I znowu w tejże samej chwili — chwiejący się „Czas“ — dodaje o tych warstwach, że są *pełne* siły brutalnej i namiętności żywiołowych. Oto jest to odrodzenie społeczne, z którem „Czas“ każe się liczyć jakby z objawem cywilizacyjnym, który i dla nas i dla każdego wróżył inny zwrot w Rosyi, lecz zarazem też niweczył jej żywiołową siłę zniszczenia tej potęgi. Oto to odrodzenie, po którego zalewie niedouczeni politycy nasi spodziewają się, że wzejdzie znów słońce życia narodowego naszego na ruinach wszystkich dóbr narodowych.

Tak rozumowali w upadku naszej ojczyzny ci, który dla partykularnych celów obezwładnili jej siłę obronną, tak rozumowali w 1812 roku ci, którzy nie chcieli, aby rozumnym wysiłkiem naród zdobył sobie bezpieczne warunki egzystencyi; tak rozumowali i w chwilach powstań narodowych — nie ci, którzy tych powstań nie chcieli, jako przedwczesnych lub źle obliczonych — lecz ci, którym za ciężko było dźwigać warunki pracy i boju narodowego i którzy woleli bawić się w łatwe doktryny dające im pozór radykalizmu i doktrynerskiego rozumu. Ta kołowacizna buntu przeciw ciężkim ale naturalnym warunkom naznaczonym nam przez opatrzność — ta kołowacizna nie rachująca się z realnemi czynnikami lecz z popularnością i niedojrzałą filozofią — ta kołowacizna tyleż przynosi szkody sprawie narodowej, co zgnilizna moralna w naszem społeczeństwie.

Wracając do artykułu „Czasu,“ informacye jego nie są fałszywe. Znamy je dokładnie, a streszczają się one do zdań lapidarnych: „rząd z tradycyonalną konsekwencyą pilnuje swoich celów państwowych, wojskowych, religijnych i zagranicznych“; a dalej: „połączenie hr. Tołstoja z Pobiedonoscewem sprawia sytuacyę fanatyzmem straszną ale i silną — są to poprostu ludzie dobrej wiary, którzy nie pojmują Rosyi i jej przyszłości nie tylko bez prawosławia, ale nawet bez propagandy prawosławnej“.

Ludzie ci wiedzą dokładnie — dopowiemy — a z nimi wiedzą i inni współzawodnicy ich do władzy, gdzie leży wróg Rosyi prawosławnej. Jeżeli do tego obrazu machiny rządowej dodamy owe „masy czy warstwy budzące się, pełne siły brutalnej i namiętności żywiołowych“ przy carze, którą władza ma być na seciny lat zapewnioną, jeżeli będzie umiał spoić te warstwy z machiną rządową, przedstawi się nam wówczas w zarysach — nie mętnych, lecz wyraźnych, co znaczyć może wezbranie tego morza słowiańskiego w Rosyi; przedstawi się nie na podstawie rozumowań pseudofilozoficznych, ale przedstawi się z odgłosu tych fal, które już dziś o brzegi naszych warstw społecznych, naszych interesów narodowych i religijnych, i o brzegi europejskie z nową siłą uderzają. Zaiste nie można lekceważyć takiego wroga i na niebezpieczeństwo grożące patrzeć się z filozoficzną bezdusznością.

W polityce codziennej, że ją tak nazwiemy, trzeba się liczyć z tą ciężką ewentualnością — w polityce codziennej trzeba szukać rękojmi naszego bezpieczeństwa. Pod tym względem śmiało możemy żądać — nie rachunku, ale odpowiedniego działania od tych rodaków, którym dano wpływać na realną politykę. Jeśli nie umieją, to niech odejdą albo będą zepchnięci, bo idzie o życie i szczęście pokoleń a może i o byt narodowy. Szukajmy i w instytucyach wewnętrznych wzmocnienia; na każdy wypadek to dobre i służyć może bardzo w niebezpieczeństwie, ale nie łudźmy się jak ci znowu filozofowie, którzy powiadają: wobec wezbranego morza uczmy się — abyśmy byli głową silniejsi. — Jak się uczymy — do jakich to doprowadza rezultatów, dowodzi to dzisiejsza edukacya ludowa patronowana przez tychże samych filozofów.

Chwila więc groźna; niebezpieczeństwo wielkie; nieprzyjaciel, którego lekceważyć nie można. Lecz straszniejsi od tego, że wobec tych niebezpieczeństw my u siebie mamy do czynienia albo z wyszeptanym politycznym serwilizmem, albo z kołowacizną, która się nie chce rachować z realnemi czynnikami i gotowa kraj wydać lekkiem sercem na łup niebezpieczeństw, na eksperymenta filozoficzno-polityczne. Zaiste, w takim położeniu jeżeliby poprawa nie nastąpiła, jedyną nadzieją byłoby tylko rozdarcie wewnętrzne i walenie się Rosyi.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 9 stycznia.

* * * Jesteście zapewne zbudowani tem, co nasz plebs wyborczy tu wyprawia. Niestety, nie jest to nowością w naszej nadpełtwiańskiej stolicy, ale oniemal peryodyczną chorobą, której jeszcze daleko do końca. Jest to niby uwiąd schyłkowy naszej zużytej tromtadracyi, albo, jeśli wolicie, jej ostateczne skołowacenie. Co z błota wyszło w błoto się obraca: oto sens krótki tego przewlekłego procesu, który zgęściwszy ostatnie swe ścieki przybrał jak „na pośmiewisko sprzeczne z naturą nazwisko“ *Łączności i Zgody. Naj wiedzą wszystkie ludzi co my potrafimo.*

A nie sądźcie, żeby opisy choćby szczegółowe dały wam zupełnie dokładny obraz tego, co się tu dzieje. To niepodobna. Żeby te rze-

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 11 stycznia 1883.

Notatki o Gambecie.

III.

Ogół Francuzów jak wiadomo pokłada wielkie nadzieje w rosyjsko-francuzkim sojuszu, który ich zdaniem jedynie mógłby pokonać zjednoczone Niemcy. Ztąd dzienniki francuzkie są napełnione nieraz pochlebstwami dla rządu rosyjskiego, które tem przykrzej muszą nas dotykać, że pochodzą od narodu, z którym zawsze bardzo sympatyzowaliśmy, a który na swoim sztandarze wywiesił godło wolności.

Opinia publiczna podejrzywała Gambettę także o silne rusofilstwo, a pamiętnem jest, jak wraz z izbą deputowanych, której był prezesem, demonstracyjnie objawiał współczucie dla wysadzonego w powietrze cara Aleksandra, tymczasem wspomnienia p. Szepsa, mogą to przekonanie nieco zmienić. Powiada on mianowicie, że kiedy w lutym 1880 r. rząd rosyjski zażądał wydania bawiącego w Paryżu Hartmana, którego podejrzywano o udział w zamachu na moskiewskiej kolei, — Gambetta tak się wyraził o tej sprawie.

„W naszem politycznem położeniu, kiedy jesteśmy zupełnie odosobnieni, musimy udawać, jakbyśmy zostawali w najlepszych stosunkach z Rosyą, choćby tak zupełnie nie było. Bardzo nie na rękę jest dla nas ta niezgrabność prefekta policyi, który tego Hartmana nie wiedzieć po co odszukał. Orłow nie wyjedzie z Paryża, chociażbyśmy Hartmana nie wydali. Rosya ma także swoje powody, zachowywać przynajmniej pozory dobrych stosunków z nami. Jeżeli zresztą Orłow odjedzie, jeżeli Rosya spełni swe groźby i zerwie z nami dyplomatyczne stosunki, to musimy się na to zgodzić. Tego Hartmana, który jest politycznym zbiegiem, nie możemy wydawać w żadnym wypadku. Jest to przeciwne naszym zasadom, a gdyby nawet wynikły ztąd jakie szkody, musimy je przyjąć na siebie“.

Podróż Skobelewa, z jego awanturniczemi mowami w Warszawie i Paryżu, wywołała pewien popłoch w Europie, tak, że na seryo zaczęto wierzyć w możliwość wielkiej wojny. Gambetta spotkał się w Paryżu z Skobelewem i rozmawiał z nim dłużej. O tem widzeniu miał potem opowiadać.

„Jenerał Skobelew przybył do Paryża w porozumieniu z Ignatiewem. Spotkałem się z nim u jednego z moich przyjaciół i Skobelew poruszał rzeczywiście kwestyę przymierza. Ale co pomogą takie roztrząsania wobec faktów! Z kim mamy właściwie zawierać przymierze? W Rosyi są trzy rządy, oficyalny cara, półurzędowy panslawistów i rowolucyjny nihilistów. Pomiędzy tymi ostatnimi a panslawistami jest wielka przepaść i nie działają wspólnie. O przymierzu z Rosyą nie może być mowy. Jestem mu stanowczo przeciwny“.

Innym znowu razem mówił:

„Rosyanie nie mogą myśleć o wojnie, a wiele razy mówiłem z politycznemi osobami tego kraju, które mają pewne znaczenie i myślą loicznie, zawsze musiały przyznać, że Rosya nie ma ani wojska ani pieniędzy i naturalnie wojny prowadzić nie może. Krzyki wojenne Rosyan są przechwałkami. Cała ta wrzawa ma tylko ten cel, aby Austryę odstraszyć od utrwalenia swej władzy na Półwyspie bałkańskim i ugruntowania tam katolickiego slawizmu. Kto zresztą wie czy nie jest prawdą, co powiedział pewien znakomity mąż stanu, że rozmaici rosyjscy patryoci chcą sprowadzić nieszczęśliwą wojnę, rodzaj rosyjskiego Sedanu, z takiemi następstwami, jakie ten dzień dla Francyi przyniósł? Może to rzeczywiście jedyny środek, aby ocalić Rosyę z przepaści, w której się teraz znajduje. Ale koniec końców przymierza z dzisiejszą Rosyą nie można brać na seryo.“

Program wewnętrznej polityki Gambetty był jasny i konsekwentny. Prawie wszystkie stronnictwa francuzkie zarzucały mu, że wpędził Francyę w awanturę egypską. W rozmowie o tej kwestyi powiedział Gambetta:

„Teraz, kiedy anglicy bez wielkich wysiłków i przygód są panami w Kairze, widzieć można, że moja polityka była słuszna. Tak jest, nie rozumiano mię we własnym kraju, w własnym obozie; czyż rzeczywiście miałem tylko Egypt na oku? czy mi w ogóle zależało co na Egypcie? Drwię sobie z Egyptu, ale ta kwestya miała być żyznym gruntem dla angielsko-francuzkiego przymierza, nasieniem rzuconem na ten grunt, w którym się miało przyjąć, rozwijać i powiększać. Przymierze mocarstw zachodnich, to wielka siła i potęga w świecie. Nie chciałem je przeciwstawiać politycznemu systemowi Bismarcka, ale stanęłoby obok tego, dziś panującego systemu. Inne państwa otrzymałyby przez nie poczucie swojej samodzielności. A co się tyczy małych państewek, to właśnie dla utrzymania tej samoistności wszystkieby się grupowały koło przymierza zachodnich mocarstw. Portugalia, Belgia, Holandya, słowem wszystkie. A to przymierze dałoby rzeczypospolitej wielką moralną siłę, gdyż rzeczpospospolita zostałaby przez to wprowadzona przez szanowaną starą monarchię do rodziny państw europejskich, z której obecnie jest wykluczoną. Co mi tam na Egypcie zależało?! Ale ci ludzie nie rozumieją się zgoła na polityce“.

czy znać, trzeba się ich dotknąć osobiście, trzeba zajść na nasz *maistrat*, trzeba zwiedzić nasze szyneczki, przeczytać niektóre miłe plakaty po rogach ulic, rozejrzyć jeszcze milsze pisemka „Sztandar i Strażnica“, redagowane przez pana Gniewosza, (którego pełną nazwę humorysta ze „Szczutka“ p. Stebelski stylizuje: Jan Bałamucen z Obełgowa Gębosz) etc. etc. Otóż takich studyów sam nawet przeciętny lwowianin nie wiele wytrzymać jest w stanie. Woli on też na to nie patrzeć, a dla *onoru* miasta nierad o tem mówi — dowodem czego nader oględne w porównaniu z rzeczywistością sprawozdania po naszych głównych dziennikach. Zresztą dla nas sytuacya aż nadto jasno się określa, gdy zważymy fakt, że w oczach *Łączności i Zgody* dr. Alfred Zgórski wyszedł na konserwatystę, a dla pewnego jej gronka krawiec Niemczynowski uchodzi za niebezpiecznego dyplomatę. Ale to dla was nie jest może tak dosadnem określeniem jak dla nas; więc trzymajcie się lepiej tego, co Jan Lam w swej ostatniej kronice po dwakroć powtarza, mianowicie ażeby w lasach autonomicznych siać dużo leszczyny — dużo leszczyny lub innej mocnej wikliny, na *argumenta* przy prowadzeniu akcyi wyborczej we Lwowie. Teraz sądzę, że rozumiecie.

Niestety wyborna to rada lwowskiego kronikarza jest tylko logiczną. Gdyby zaś dała się i w praktyce przeprowadzić, to korzyści z niej wypływające winnyby także się rozdzielić i na naszą inteligencyę: ta bowiem porówno z naszą ulicą potrzebuje leszczyny i tylko chyba leszczynowemi argumentami dałoby się może ją uleczyć z apatyi i z lenistwa; ona też zresztą w znacznej części winna odpowiadać za grzechy ulicy, tak jak odpowiadać winien ojciec za nieletnie dziecko. A niewolno jej się składać brakiem władzy, bo tej ma ona więcej niż potrzeba. Mając w swem ręku pieniądz, wszystkie najważniejsze stanowiska, wiedzę spraw publicznych, niezliczoną moc stosunków, a prócz tego w ogólności przewagę liczby, mogłaby ona wszystko z największą łatwością zrobić, trzymając w należnej ryzie nasze t. z. *baciarstwo*. Ale, rzecz wiadoma, żeby coś zrobić, trzeba robić, tymczasem nasz ogół właśnie nic nie robi; z pomiędzy zaś szeregów inteligencyi działają tylko pojedyncze osoby, a z tych jedne, dziadobrze, otrzymują zaledwie nieliczne, chwiejne poparcie ogółu wykształceńszej klasy i tym sposobem akcya ich musi być fatalnie jałową; inne natomiast działają wprost źle i one to są nawet właściwemi promotorami obecnych skandalów agitacyi wyborczej.

Co prawda, wedle tradycyj narodowych: „wolno w Polsce jak kto chce,“ lecz jeśli taka „wolność“ wiadomo, gdzie nas poprowadziła, to przecież może i za jej klasycznych czasów nieco by dziko wyglądało, gdyby na arenę walki wystąpiły ciury pod przewodem hetmanów w biretach. A owoż u nas tak jest właśnie. Po różnych kątach Lwowa zbierają się wprawdzie różne komitety mniej lub więcej bezbarwne i słabe, ale akcyę najgłośniejszą, i na nieszczęście może najważniejszą, prowadzą pospolici baciarze pod wodzą dwóch profesorów naszych najwyższych zakładów naukowych.

Że uniwersytet ani politechnika za postępowanie tych panów odpowiadać nie mogą, to się rozumie! Ale dla czego ci dwaj ludzie, zkądinąd zdolni i bez zarzutów, zeszli na prowodyrów najniższej warstwy radzieckiej, a pośrednio na patronów motłochu, tego niełatwo objaśnić. Gdybyż jeszcze chodziło o jakie zasady moralne lub polityczne, ale gdzie tam! Porównywając pod względem takich zasad naszą inteligencyę z naszą ulicą, „wart pałac Paca a Pac pałaca“. Ktoś tam powiedział, że ludzie od ludzi różnią się tylko wychowaniem. To szczerą prawdą na dzisiaj we Lwowie, a w szczególności odnośnie do wyborów radzieckich. Pod tym względem rzeczywiście nie chodzi o żadne właściwe zasady, ale o zwyczajny interes, a cała dzisiejsza borba wypływa głównie z różnicy pojmowania tego interesu przez jednych i przez drugich. Różnica ta mierzy się właśnie wychowaniem. Jeśli w wyborach do przyszłej Rady miejskiej zwycięży inteligencya, to przeważy interes w tej przynajmniej formie ogłady i cywilizacyi jakie posiadamy; jeśli zaś przeciwnie zwycięży ulica, to nasz postęp cywilizacyjny, znów na całe trzy lata zostanie sparaliżowany. Zamiast urzędników, bankierów, adwokatów i innych jako tako ogładzonych mieszczan, będą rej wodzić rozmaite Maćki, Wasyle i Srule; może w ogólności i niezła hołotka — jakkolwiek po swojemu chciwa i drapieżna — ale na ojców stołecznego grodu, Boże ty zmiłuj się!!

Jaki będzie tego ostateczny rezultat nie śmiem prorokować. Na teraz konstatuję tylko, że ogół przedstawicieli tak uniwersytetu jak i politechniki czuje się przykro dotkniętym, że dwaj ich członkowie w ten sposób poniewierają swe profesorskie togi bez względu na swe poważne i zaszczytne stanowiska. Sądzę też, że niebyłoby może od rzeczy, żeby zmieniając nieco statuta ordynacyi wyborczych, ustanowić niejako wirylną reprezentacyę rzeczonych zakładów najwyższych naukowych w Radzie miejskiej, z pozostawieniem wyboru osób samym tymże zakładom; ze strony zaś uniwersytetu i politechniki żabronić profesorom przyjmowania na swą rękę mandatów radzieckich, — gdyż prawdę powiedziawszy, — chcąc być takim profesorem jak należy, niema się wcale czasu na radziectwa, a chcąc być dobrym rajcą prawie niepodobna uprawiać nauki.

Sprawy szkolne.

Nowy organ dydaktyki według metody Bakona.

W Krakowie 1882, str. XV i 288.

(Dalszy ciąg.)

Wychodząc z zasady, że i najmniejsza piędź ziemi jest cząstką ojczyzny, ubolewa autor w kilku miejscach (afor. 119. 124.), że w skutek lekceważenia dóbr materyalnych idzie powolne narodu z siedzib dziedzicznych wywłaszczanie; zkąd wniosek, że w wyjątkowych naszych dzisiejszych stosunkach szkoła powinna w pierwszym rzędzie kłaść tamę zgubnym następstwom marnotrawstwa i lichwy.

Radzie szkolnej nie szczędzi autor również zarzutów; dotyczą one przedewszystkiem — jak to już we wstępie wspomnieliśmy — reformy szkół elementarnych, do której nietylko że się sama Rada szkolna nie zabiera, lecz i głosów innych, w tej sprawie się odzywających a „rzekomo nie powołanych“ nie uwzględnia, chociaż właśnie powinna „kraj cały w najważniejszej jego sprawie powołać do współudziału i nie mając siebie za wyrocznię, zdania jego wysłuchać“ (str. 135).

Inny, a jak mniemamy, zupełnie słuszny zarzut tyczy się książek szkolnych. „Kto — mówi p. Z. na str. 126 — zamiast uwolnić szkołę od niestosownych książek, mnożył je raczej dla niegodnego zarobku“? Ma tu zapewne na myśli p. Z. przedewszystkiem owe czytanki dla szkół elementarnych, które doczekawszy się surowego, ale sprawiedliwego ocenienia po krótkim swym żywocie ze szkoły wyrugowane być musiały. Książki te układano w ten sposób, iż tekst pisał inny autor, uwagi gramatyczne zaś, umieszczone na końcu książki, inny; między autorami tych dwóch odrębnych części nie było jednak najmniejszego porozumienia, tak iż w wielu kwestyach tekst był zaprzeczeniem tego, czego gramatyka uczyła! — Nauczyciele szkół średnich nie prędko zapewne będą mogli zapomnieć o owej gramatyce niemieckiej, która w swoim czasie wyłącznego przywileju używała, a z każdym niemal rokiem w nowem wydaniu się jawiła, i co przy tem najważniejsza, że każde nowe wydanie było zupełnem wywróceniem i przenicowaniem dawniejszego, tak, iż nie trzeba było być bardzo domyślnym, aby przyjść do przekonania, że tu nie tyle chodziło o poprawienie wydań dawniejszych, jak raczej o usunięcie ich ze szkoły na korzyść wydań nowszych. Wyliczanie innych, niemniej ciekawych szczegółów za dalekoby nas zaprowadziło. A jednak temu złemu snadnie zapobiedzby można przez ustanowienie *komisyi* do książek szkolnych złożonej z „najlepszych sił naukowych i nauczycielskich kraju.“ Domaga się tego nietylko p. Z. i *sprawozdanie komisyi akademickiej*, ale też i dr. Z. Samolewicz, który w swych „*Uwagach nad sprawozdaniem komisyi*“ trafnie określa stanowisko, zakres działania i korzyści takiej komisyi.

Skończywszy przekład nowego organu i podawszy obok niego liczne uwagi, o które częściowo potrąciliśmy, zatrzymuje się jeszcze pan Z. nad wskazówkami, jakie z tego dzieła dla szkoły uzyskać się dadzą. Niektóre z nich uwydatnimy przy *ogólnych wnioskach*. Następny rozdział poświęca autor drugiemu ważnemu dziełu Bakona „De augmentis“ i na podstawie jego stara się również okazać, że najwłaściwszą metodą w nauczaniu jest metoda indukcyjna. Rozbiorem tego dzieła kończy autor epokę drugą.

Na czele epoki III (od r. 1626 do dni naszych) stoi Rattich i Komeński. Główną zasługą Ratticha jest najprzód, iż „elementa tylko w ojczystym języku chciał mieć wykładane“, a powtóre, iż za ułożeniem odpowiednich dzieł elementarnych przemawiał. Wyżej wszakże od Ratticha stawia p. Z. Komeńskiego z powodu jego praktyczno-dydaktycznych prac. Osobne ustępy poświęcone są następnie pijetyzmowi wieku XVIII, Lockemu, Rousseauwi i Basedowowi, poczem w obszernym ustępie zastanawia się autor nad działalnością Komisyi edukacyjnej i wartością książek szkolnych, które po sobie pozostawiła. Odsyłając czytelnika po inne szczegóły do samego dzieła p. Z. tutaj wspomnimy tylko po krótce o tem, co autor mówi o „*Elementarzu dla szkół parafialnych narodowych*“. Czytanie poczyna się tam wyrazem *oyciec*, po którym następuje *matka* i *siostra*, drugą grupę stanowią wyrazy: *fara*, *xiądz*, *bóg*, trzecią: *król*, *pan*, *sługa*, czwartą: *chléb*, *mięso*, *woda*. W ten sposób dziecko ucząc się czytania i pisania tych wyrazów nabiéra wiadomości o stosunkach rodzinnych, religijnych, społecznych i ekonomicznych. Nie można zaprzeczyć, że dobór wyrazów i ugrupowanie ich są nader trafne i zawierają w sobie zakres wiadomości właściwy szkole ludowej — inne atoli pytanie, czy tą drogą dziecko z równą łatwością nauczy się czytać i pisać? Zarzuca p. Z. dzisiejszemu elementarzowi, że rozpoczyna naukę od samogłosek *i u o a e*, a więc „gramatyką“, a potem przechodzi do wyrazów bez treści jak: *na*, *on*, *ona*, *inna* i t. d. Wprawdzie wyrazy *ojciec*, *matka*, *siostra* i t. d. obfitsze są w treść i nierównie więcej pouczającego materyału nastręczają, niż słowa *on*, *ona*, *inna* i t. d., ale z drugiej strony niewątpliwą jest rzeczą, że dziecko sześcioletnie łatwiej się nauczy czytać i pisać *on*, *ona*, *inna* i t. d. niż *matka*, *siostra*, *ksiądz* i t. d., chociaż pogadanka osnuta na tle tych ostatnich wyrazów będzie mu milszą i bardziej przylgnie do jego młodocianego umysłu. Są to zdaniem naszem dwie odrębne rzeczy i uznając zalety jednej nie należy zupełnie potępiać drugiej, owszem zespolenie tej strony formalnej, mającej na względzie ułatwienie nauki, ze stroną materyalną, oglądającą się na treść przedmiotu, jest ważnem ale zarazem trudnem zadaniem dydaktyki. Również trudnoby nam się było zgodzić na to, jakoby rozpoczynanie nauki od „elementów mowy“ *i*, *u*, *o*, *a*, *e* miało tem samem być już gramatyką; sądzilibyśmy raczej, że ono zupełnie odpowiada fizyologicznym warunkom rozwoju władz dziecięcych. Zresztą zgadzamy się zupełnie z autorem pod względem zapatrywania jego na naukę gramatyki w szkole ludowej, której prawidła „przygodnie wykładane ograniczyć należy do czystego wedle możności mówienia i ortograficznego pisania“.

Ostatni ustęp dziejów pedagogiki poświęcony jest Pestalozzemu i czasom najnowszym i daje autorowi pochop do pomówienia *o reformie wykładów religii;* to też temu przedmiotowi poświęca obszerny traktat (od strony 227—249), który również zawiera wiele szczegółów zasługujących ze wszech miar na uwagę pedagogów. Niektóre z nich uwydatnimy. Autor przyznaje najwyższe znaczenie naukom katechizmowym, ale z drugiej strony stwierdza, że w dzisiejszych szkołach są one po największej części jednostronnemi ćwiczeniami pamięci — wskutek czego tylko dzieci dobrą obdarzone pamięcią odnoszą palmę pochwał, podczas gdy mniej uzdolnione, choćby były „najlepszych usposobień serca, pozostają za niemi upośledzone i wzgardzone“. „Nauki katechizmowe — mówi dalej p. Z. — są to w znacznej części metafizyczne ogóły, które naukę religii raczej wieńczyć nie rozpoczynać powinny“.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dział ekonomiczny.

Galicya w budżecie państwa.

III.

Poczta i telegrafy.

Podajemy dalszy wyciąg zestawienia pozycyj odnoszących się do Galicyi w budżecie państwowym na rok 1883.

Wydatki zwyczajne na poczty są preliminowane na rok 1883 w sumie 15,974.800 zł., która przewyższa uchwaloną na rok 1882 o 448.185 złr. Wydatków nadzwyczajnych jest 277.770 złr. czyli o 125.340 złr. więcej. Ogółem przeto jest wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych 16,252.570 złr. czyli więcej o 562.240 złr. W tej sumie wydatków jest preliminowanych na Galicyę 1,855.840 złr., czyli o 57.360 złr. więcej niż na rok 1882, i to samych tylko wydatków zwyczajnych. Na Czechy preliminowano 2,926.180 złr., do czego przybywa jeszcze 25.000 złr. wydatku nadzwyczajnego na przybudowanie do gmachu pocztowego w Pradze. Podwyżka wydatków zwyczajnych na całe państwo czyni 2·89 prc., na Galicyę 3·12 prc., na Czechy 2·05 prc. Na rok 1878 było preliminowanych wydatków zwyczajnych na całe państwo 14,759.700 złr. a w tej sumie na Galicyę 1,785.070 złr., na Czechy 2,782.190 złr. Z porównania więc preliminarzy na rok 1878 a na rok 1883 wynika podwyższenie wydatków w pięciu latach na całe państwo o 1,492·870 złr. czyli o 10·11 prc., na Galicyę o 70.770 złr., czyli tylko o 3·97 prc., na Czechy o złr. 168.990, czyli o 6.07 prc.

Dochody są preliminowane na rok 1883 w sumie na całe państwo 20,000.000 złr., czyli o 1,147.000 złr. wyżej niż na r. 1882. Po strąceniu wydatków wszystkich pozostaje się dochodów *netto* 3,747·430 złr., czyli więcej o 584.760 złr. Gdy jednak pominiemy wydatki nadzwyczajne, a zestawimy tylko wydatki zwyczajne z dochodami zwyczajnemi — zwłaszcza, że dochodów nadzwyczajnych wcale nie ma — przewyżka dochodów nad wydatki czyni 4,025.200 złr., czyli o 712.200 złr. więcej niż wedle uchwalonego preliminarza na r. 1882.

Na ową sumę dochodów ma wpłynąć z Galicyi 1,725.200 złr. czyli 55.720 złr. więcej niż w roku 1882, z Czech 5,413.720 złr. czyli o 486.000 złr. więcej. Podwyższają się więc dochody z poczt całego państwa o 3·70 prc., z galicyjskich o 3·34 prc., z czeskich o 9·84 prc. Gdy uwzględnimy dochody roku 1878, na który preliminowane były z całego państwa w sumie 14,800.000 złr., w Galicyi w kwocie 1,403.020 złr., z Czech w kwocie 3,683.520 złr., otrzymamy podwyżkę w pięcioleciu z całego państwa o 5,200.000 złr., czyli o 35·14 prc., z Galicyi o 322.180 złr., czyli o 22·96 prc., z Czech o 1,730.200 złr., czyli o 46·96 prc. Jest przeto i w Galicyi pewien postęp, ale w jakiejż on pozostaje dysproporcyi z powszechnym a specyalnie czeskim rozwojem ruchu pocztowego!

Dochody w zestawieniu z wydatkami (zwyczajnemi) dają na r. 1883 z całego państwa 4,025.200 złr. czystego zysku, to jest 25·19 prc. wydatków; z Czech 2.487,540 złr., t. j. 85 prc. wydatków; z Galicyi natomiast jest niedoboru 130,640 złr. t. j. 7·57 prc. dopłaci skarb do swoich wydatków. Wedle preliminarza na rok 1882 czysty dochód z poczt całego państwa wynosił 3.313,000 złr., czyli 21·32 prc.; z Czech 2.060,580 złr., czyli 71·87 prct.; niedobór zaś galicyjski wynosił 139,000 złr., czyli 8·33 prc. wydatków. Podnosi się więc czysty dochód z całego państwa o 712,200 złr., czyli o 21·50 prct.; z Czech o 426,960 złr., czyli o 27·72 prc.; a zniża się niedobór galicyjski tylko o 8,360 złr., czyli o 6·01 prc. Obliczmy atoli znów zmiany, które zaszły w pięcioleciu. Wedle preliminarza na rok 1878 czysty dochód z całego państwa wynosił 40,300 złr. czyli 0·27 prct. wydatków; z Czech o 901.330 złr., czyli 32·39 prc.; niedobór zaś galicyjski złr. 382,050, czyli 27·23 prc. w porównaniu z wynikami preliminarza na rok 1883 znaczy to, że podniósł się czysty dochód z poczt całego państwa o 3.984,900 złr., czyli o 9,888·09 prct.; z Czech 1.586,210 złr, czyli o 175·98 prc.; niedobór zaś galicyjski zniżył się o 251,410 złr., czyli 65·80 prc.

Liczby to w wysokim stopniu świadczące o niskim stopniu ekonomicznym i o niedostatkach oświaty. Głównem źródłem dochodów pocztowych są znaczki kilkocentowej wartości, któremi się opłaca należytość za przesyłki listowe. Na rok 1883 dochód z tych centów preliminowany jest na całe państwo w sumie 11.630,000 złr., to jest o 760,000 złr., czyli 6.54 prct. wyżej. Z Galicyi dochód z portoryum ma wynosić 946,000 złr., co równa się opłacie za 18.920,000 przesyłek w roku, czyli 51,835 na dzień, tak, że z ludności 5.940,000 dusz składa się 115 osób na jedną przesyłkę listową dziennie. W porównaniu z preliminarzem na rok 1878 dochód z portoryum listowego podnosi się na całe państwo o 3.470,000 złr., czyli o 42·52 prct.; na Czechy o 1,076.000 złr., czyli o 53·27 prct.; na Galicyę o 221,000 złr., czyli o 30·48 prct.

Podobnie jak z pocztami, i to tak w ogólności jak w szczegółach, ma się rzecz z telegrafami. Wydatki zwyczajne na rok 1883 są preliminowane w sumie na całe państwo 3,273.000 zł., czyli o 13.000 zł. wyżej, niż uchwalono na rok 1882; wydatki nadzwyczajne w sumie 304.970 zł. przewyższają sumę roku 1882 o 97.500 zł. Różnica między wydatkami zwyczajnemi a nadzwyczajnemi jest tu jednak tylko formalna, w rzeczywistości są tylko wydatki zwyczajne, tak że bez wszystkiego możemy zestawić ogólną sumę wydatków 3,577.970 zł. (o 110.500 zł. większą niż w r. 1882) z sumą dochodów 4,500.000 zł. (o 280.000 zł. większą), co daje czystego dochodu 922.030 zł., czyli o 169.500 zł. więcej. Na Galicyę preliminowanych jest wydatków 367.030 zł., czyli o 10.430 zł. mniej; dochodów 321.190 zł., czyli o 7.600 zł. więcej; jest więc niedoboru 45.840 zł., czyli o 18.030 zł. mniej niż w r. 1882. Wydatki na Czechy wynoszą 568.170 zł., czyli o 23.160 zł. mniej; dochody z Czech 708.880 zł., czyli o 15.200 zł. więcej; jest więc czystego dochodu 140.710 zł., czyli o 38.360 zł. więcej. Podnosi się przeto czysty dochód z telegrafów całego państwa o 22·52 prct., z Czech o 37·57 prct., a zniża się niedobór galicyjski o 28·23 prct. Wedle preliminarza na rok 1878 czysty dochód z telegrafów całego państwa wynosił 525.100 zł., z Czech 27.635 zł., z Galicyi zaś było niedoboru 105.344 zł., w pięcioleciu przeto podnosi się czysty dochód z całego państwa o 396.930 zł., czyli o 75·58 prct., z Czech o 113.075 zł., czyli o 409·17 prct.; niedobór galicyjski zniża się o 59.504 zł. czyli o 56·48 prct.

Miarą ruchu telegraficznego i postępu w nim są liczby wyrażające dochód z depesz prywatnych, podobnie jak co do ruchu pocztowego właściwą miarę mamy powyżej w dochodach z portoryum listowego. Depesze prywatne mają dać w roku 1883 dochodu z całego państwa 4,280.000 zł., t. j. o 280.000 zł. więcej; z Czech 694.000 zł., czyli o 14.000 zł. więcej; z Galicyi 315.000 zł. czyli o 7.000 zł. więcej. Przypuściwszy, że depesza w przecięciu składa się z trzynastu wyrazów, a więc kosztuje 50 centów, otrzymalibyśmy z preliminowanych na rok 1883 powyższych kwot dochodowych na całe państwo 8,560.000 depesz prywatnych w roku, czyli 23.452 na dzień, tak, że z 22-milionowej ludności składałoby się 938 osób na jedną depeszę dziennie; na Czechy liczba depesz wynosiłaby 1,388.000 w roku, czyli 3.803 na dzień, tak, że z ludności 5,530.000 dusz składałoby się 1.454 osób na jedną depeszę dziennie; na Galicyę otrzymalibyśmy 630.000 depesz prywatnych w roku, czyli 1.726 na dzień, tak, że z ludności 5,940.000 dusz składałoby się 3.441 osób na jedną depeszę dziennie. W porównaniu z preliminarzem na rok 1882 oznaczają te liczby postęp w całem państwie o 7 prct., w Czechach o 2·06 prct., w Galicyi o 2·27 prct. W pięcioleciu atoli, t. j. w porównaniu z preliminarzem na rok 1878 po-

dnoszą się dochody z depesz prywatnych na całe państwo o 1,465.000 zł., czyli o 52·04 prct., na Czechy o 146.000 zł., czyli o 26·64 prct., na Galicyę o 27.000 zł., czyli o 9·38 prct. Ponad polepszenie stanu rzeczy w Czechach idzie jeszcze polepszenie. w Dolnej Austryi z stolicą państwa Wiedniem, gdzie koncentruje się wszystko, a gdzie z kombinacyi owej wypada polepszenie o 80 prct.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 10 stycznia.

Zapasy pszenicy w ciągu ostatnich dwóch tygodni przy małych dowozach z powodu świąt i zepsutych dróg zmniejszyły się. Z tego powodu odbyt stał się daleko łatwiejszym, a niektóre gatunki zboża nawet lepiej płacono. Znacznie jednak ceny nie mogły się podnieść, gdyż tak producenci jak i kupcy chętnie się zboża pozbywają, aby uniknąć straty zniżki cen przy większych dowozach, których się spodziewać można, gdy polepszą się drogi; słusznie też z tego powodu nie chcą się wdawać w dłuższe spekulacye.

Żyto, jęczmień i nasiona strączkowe nie doznały prawie zmiany, gdyż tak potrzeby jak i dostawy nie są znaczne. Ceny koniczyny ciągle się poprawiają.

Ceny były następujące:

		Za 100 kilogramów netto, bez worków loco Kraków		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica	biała . . .		od	6	—	do	9	25
	czerw. .		„	8	—	„	9	50
	żółta .		„	7	—	„	9	—
Żyto			„	6	—	„	6	50
Jęczmień:	brow. . .		„	7	50	„	8	—
	na paszę .		„	5	50	„	6	—
Owies			„	5	75	„	6	50
Groch:	wrzący . .		„	7	—	„	10	—
	pastewny .		„	—	—	„	—	—
Fasola:	biała . . .		„	7	—	„	10	—
	pstra . . .		„	—	—	„	—	—
Tatarka			„	—	—	„	—	—
Kukurudza			„	—	—	„	—	—
Cinquantin			„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:								
	Rzepak zimowy.		„	15	—	„	15	50
Koniczyna:	czerw.		„	70	—	„	80	—
	biała.		„	60	—	„	90	—

Posiedzenie komitetu w kwestyi chodowli koni.

Dnia 10 października 1882 r. odbyło się ósme posiedzenie komitetu w sprawie chodowli koni.

Przewodniczył J. E. namiestnik Alfred hr. Potocki.

Na zebraniu tem zdecydowano następne zmiany:

a) Zwinąć stacye ogierów w Grybowie i Wolicy, a otworzyć w Niećwi i Radłowie.

b) Otworzyć zupełnie nową w Grębowie i uwzględnić prośbę powiatu Myślenickiego o utworzenie stacyi w Rudniku, co podniosłoby chodowlę koni w tej okolicy bardzo zaniedbanej.

Zamierzono także otworzyć stacye ogierów w Gwoźdźcu i Korszowie a względnie i w Ottynii.

c) Zamierzono na wniosek p. Borowskiego, ogłosić sprawozdanie z wydatków poczynionych na ten cel.

Byłoby rzeczą nader pożądaną, aby komitet jednocześnie zechciał zebrać dane, odnoszące się do pozytywnych rezultatów — czy i o ile podniosła się chodowla koni — o ile biorą udział włościanie w podnoszeniu rasy.

d) Ministeryum rolnictwa zawiadomiło, że nie może więcej udzielać zasiłku w kwocie 10,000 złr., jaki dawało w ciągu r. 1882.

Na przyszłość komitet ma wejść w układy z sprzedawcami, aby zechcieli poczekać na wypłatę aż do r. 1882 z kredytu na ten rok przypadającego.

e) Dalej nastąpiło sprawozdanie delegatów o stanie i zdrowiu pojedynczych ogierów w różnych stronach.

f) Br. Heydel postawił wniosek, aby nie zakupowano ogierów dla rządu na jarmarkach wiosennych, a tylko w porze jesiennej.

Jednakże zdecydowano, że wiosennego zakupna znosić nie można, gdyż w takim razie nie jeden chodowca musiałby konia trzymać pół roku dłużej. A więc zatrzymując wiosenne kupna, postarają się o pozwolenie na zakupna także jesienne i gdyby takowe okazało się niemożliwem, oświadczyć się za zakupnem jesiennem przeciwko wiosennemu.

g) Nakoniec wystosowano zapytanie do ministeryum rolnictwa, kiedy przyjdzie do skutku stacya vollblutów w Drochowyżu.

Na tem zakończono posiedzenie.

Targ na zboże.

Tarnopol 6 stycznia. Pszenica za 100 kilogramów od 8·10 złr. do 8·30 złr., żyto od 4·80 złr. do 5·30 złr., jęczmień od 4·25 do 4·50 złr. owies od złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., okowita per 10,000 liter procent od —·— złr. do —·— złr.

Lwów 5 stycznia. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 7·50 złr., pszenica biała od 7·— złr. do 8·— złr., pszenica żółta od —·— złr. do —·— zł., żyto od 4·70 złr. do 5·30 złr., jęczmień browarny 4·20 złr. do 4·50 złr., jęczmień na paszę od —·— złr. do —·— złr., owies od 5·— złr. do 5·50 złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od 6·— złr. do 6·70 złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do —·— złr.

Wiedeń 9 stycznia. Pszenica za 100 kilogramów od 9.75 złr. do 10·50 złr., żyto od —·— złr. do —·— złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owiec od —·— złr. do —.— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., okowita per 10,000 liter procent 31·25 złr. do 31·50 złr.

Dział literacki i artystyczny.

Z niemieckiej niwy.

(Dalszy ciąg).

Duch włoski początkowo pod wpływem różnych zostawał czynników, specyalnie francuskiego, który jednak z wystąpieniem Goethego słabnie aż do połowy w. XIX. Zjednoczenie Italii tworzy epokę w dziejach jej ducha, bo wraz z rozwojem politycznym potężnieje literatura. Schiller nie zdobył sobie tu popularności, lepiej powodziło się Heinemu, bo on stał się wzorem dla Włochów, jak należy łączyć sztukę z naturą. Rok 1866 a zwłaszcza 1870 wzmocnił dotychczasowe węzły sympatyi obu narodów i odtąd rozpoczyna się bliższe zaznajomienie się Włochów z poezyą i filozofią niemiecką. Goethe, Heine, Hammerling, Hegel, Schlegel coraz częściej goszczą w szeregach tłumaczów. Mimo to wszystko Weddigen przyznaje, iż wiele jeszcze w tym kierunku do życzenia zostaje, że sami Niemcy przedstawiają stosunek swój do Włoch w korzystniejszych barwach, aniżeli w rzeczywistości on ma miejsce. Zaraz jednak pociesza się, że dziś w młodzieży włoskiej budzi się potrzeba czerpania z umysłowych bogactw niemieckich i znów porwany zapałem popada w przesadę i błąd. Z pewną bowiem trudnością przyszłoby Weddigenowi udowodnić, że Włochy nawet po muzykę do Niemiec biegną i że w nich tylko w ogóle dla siebie ratunek znajdą i zbawienie...

Hiszpania podobnie jak Włochy różne przechodziła koleje. Historya nas uczy, ile przez nią przeszło narodów a każdy z nich nie bez śladu po sobie... I w Hiszpanii z osiągnięciem potęgi państwowej oświata żywiej promienieć poczęła za Karola V a tem więcej za trzech Filipów. Ma i ona swój wiek złoty; w XVI i XVII stuleciu jawią się Cervantes, Vega, Calderon. Z ich zgaśnięciem przygasa znicz literatury przytłumiony masą naśladownictwa; na przywrócenie mu dawnego blasku brak Hiszpanii sił narodowych, musi więc wzywać pomocy tych. których przedtem sama żywiła, i w wieku XVIII przyjmuje karm francuzką a w XIX — niemiecką. Pierwsi nowelliści Hartzembusch i Caballero — to odrośla cywilizacyi germańskiej. I nie dziw; wszak Niemcy nie przepomną żadnej sposobności, by dać wyraz wielkiemu swemu posłannictwu dziejowemu, wszak np. Anglia i Hiszpania — ojczyzny największych dramaturgów świata nauczyły się cenić i dokładnie poznały swych znakomitych synów dzięki — uczonym niemieckim...

Literatura portugalska i rumuńska niewiele lat liczą istnienia. Śmielszy i znaczniejszy ich rozwój datuje Weddigen dopiero od czasu wejścia w te kraje żywiołu niemieckiego, mianowicie od objęcia tronu portugalskiego przez księcia koburgskiego, korony rumuńskiej przez Karola Hohenzollerna. Małżonka ostatniego powszechnie znana Carmen Silva przeważnie w niemieckim języku swe rzeczy wydaje, czem niemało przyczynia się do zbliżenia swych poddanych ku geniuszowi germańskiemu...

Grupa narodów słowiańskich odmienny przedstawia obraz. Położenie ich mniej szczęśliwe niż zachodnich, które wprawdzie bywały terenem wielkich burz politycznych, ale mimo to organicznie, systematycznie się rozwijały, — że się tak wyrazimy — w spokoju, jakiego pozbawione były kraje słowiańskie, te kraje z mnóstwem szczepów, które wszystkie swe siły obracały jedynie w ciasnym obrębie organizmu społecznego i w stosunkach samych ze sobą — przez długi czas trzymając się zdala od prądu uniwersalnej cywilizacyi.

Krynicą ducha, w której Czechy po raz pierwszy się skąpały i z której do dziś czerpią jest — niemiecka. A jednak od lat kilkudziesięciu walczą one przeciw swym dobroczyńcom a niestety! z takim skutkiem, że wątpić należy, czy Niemcy zdołają miejsca dotrzymać, innemi słowy, czy nie będą musieli kraj ten opuścić, jako nie nadający się do ich kulturträgerstwa.

Rosyą bierze Weddigen w rachubę od Piotra Wielkiego, który jak wiadomo wychowanie głównie w Niemczech odebrał. Czem Piotr W. dla Rosyi na polu politycznem i społecznem — tem dla jej literatury — Łomonosow. Obok niego wymienia W. Karamzina, Żukowskiego. Pierwszego sławne „listy“ są wypływem pobytu w Niemczech i przyczyniły się do wyzwolenia literatury rosyjskiej z pod wpływu francuzkiego a zbliżenia się do niemieckiej i angielskiej. Ostatni obdarzył Rosyą świetnemi tłumaczeniami; ballady Bürgera i innych zachęciły go do oryginalnej w tym kierunku twórczości. Dalej wspomina Weddigen o wojnach napoleońskich, o zrodzonem przez nie pragnieniu wolności; o Puszkinie i reakcyi ducha narodowego — wytworzeniu się dwóch stronnictw „Starophilen und Westeuropäer“; o zawikłaniach politycznych, burzach społecznych i przewrotach literackich; o wystąpieniu Tołstoja i Turgeniewa, a kończy charakterystyczną uwagą: „Es ist wahr, die grossen Reformen Aleksanders II auf allen Gebieten der staatlichen Ordnung haben auch auf die russische Litteratur segensreich zurückgewirkt... Das Geschick Russlands ruht noch im Schosse der Zukunft; manche dunkle Wetterwolke wird es aber von seinem Haupte verscheuchen können, wenn es den panslavistischen Inspirationen den Rücken wendet“.

Nie tak śmiało odzywa się autor do Węgrów. Konstatuje u nich język, mowę nieskażoną żadnymi wpływami cudzoziemskimi a chociaż literatura zbiorowo wzięta wydaje się naśladowniczą, to przodownicy jej jak Petöfi i Jokay są całkiem oryginalni. Najpopularniejszem z dzieł niemieckim w Węgrzech jest Egmont; w ogóle w ojczyźnie Arpada Niemcy wcale poważny stanowią żywioł, jeśli np. na 186 czasopism 76 do nich należy. Cóż jednak z tego, gdy „die eingeborenen Deutschen Ungarns längst ihrem Mutterlande fremd geworden und in Magyarenthum aufzugehen bereit sind“...

W Grecyi wpływ niemieckim jest wybitny i niezaprzeczony. Wielu panujących jest spowinowaconych z dynastyją pruską wprost, bądź z niej pochodzi. Przedstawiciel zaś wiedzy greckiej Rangabé jest na wskróś przejęty niemieckiem wykształceniem i niezmordowany w przyswajaniu ojczystej literaturze takich skarbów jak „Natan“, „Tell“ i t. p. Takie tłumaczenia jak jego, spełniają wielką misyę ogólno-ludzką, bo burzą chiński mur przesądów i międzynarodowych namiętności.

Pozostaje nam ustęp najciekawszy — o Polsce. Dział ten obok Anglii i Rosyi zdaniem naszem jeszcze najlepiej obrobiony a raczej najwzględniej, najsympatyczniej dla interesowanych. Pominąwszy takie niedokładności, jak wyrażenie, że koloniści niemieccy w XIII wieku grozili nam wynarodowieniem kraju, o czem nikomu się nie śniło, pominąwszy nader ogólnikowe i pobieżne traktowanie przedmiotu, musimy przyznać, że w tej formie to co jest zasługuje na uznanie; zasługują na uznanie przedewszystkiem słowa niemca, iż „vornemlich die Polen fähig sind den slavischen Geist mit dem europäischen zu versöhnen“.

T. Zadurowicz.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Kraków d. 11 stycznia.

Kuryerek krakowski. W skutek doniesienia podanego przez nas wczoraj o zgromadzeniu członków stowarzyszenia *Fortschritt* w Wiedniu i powzięcia przez nie rezolucyi, aby udać się do Rady państwa w celu wyjednania ustawy o święceniu niedzieli — otrzymaliśmy wiadomość, że w pierwszej połowie zeszłego roku podano petycyę do Rady miejskiej krakowskiej, opatrzoną *przeszło tysiącem podpisów,* ażeby w niedziele i święta wszystkie sklepy i pracownie, z wyjątkiem koniecznie do życia potrzebnych bywały zamykane. Nie wychodząc już ze stanowiska religijnego, ale po prostu ludzkiego, postanowienie takie jest niezbędnem: każdy po ciężkiej pracy tygodniowej potrzebuje odpoczynku i rozrywki — a nabrania sił do roboty.

Główną trudność stanowiła tu ludność mięszanych wyznań, gdy bowiem sklepy izraelitów pozostają otwarte, obok chrześciańskich zamkniętych, to oczywiście ci ostatni ponoszą niepowetowaną stratę; należało więc szukać jakiego sposobu porozumienia się wzajemnego; ale dotąd przynajmniej nie słychać aby jakie kroki pod tym względem zrobiono. Jużto petycye obywateli do Rady nie mają szczęścia. Przed trzema laty podano inną, o urządzenie choćby na Wiśle szkoły pływania, gdyż w mieście liczącym kilka tysięcy uczniów, nie ma sposobu nauczenia młodzieży pływać, a corocznie Wisła zabiera ofiary. Obie dostały *Schiebera* — o obydwóch ani wzmianki. Przecież głosy obywatelskie, głosy tych, którzy sami dla siebie wybierają zarząd miejski, nie powinny być lekceważone. Dokąd zostawaliśmy pod zarządem magistratów przez państwo ustanowionych, rzecz całkiem inna; trzeba było przyjmować co się magistratowi podobało postanowić i... milczeć. Ale dziś przecież to autonomia, a mieszkańcy miasta nie są poddanymi Rady, ale ją wybierają, aby w ich imieniu prowadziła gospodarkę miejską. Mandataryusze tymczasem uważają się za władzę, która ma prawo nie uwzględniać życzeń tych, z których grona wyszli. Pozwolimy więc sobie zapytać, co się dzieje z obydwoma podaniami do Rady i czy przecież jakaś odpowiedź, a kiedy na nie nastąpi. Czy ją otrzymamy to znów rzecz inna, bo istnieją dziwne wyobrażenia, że kwestye poruszane przez prasę, jakoby ubliżające władzy, należy pomijać milczeniem. Lecz dziś są inne czasy, dziś nawet rządy liczą się z dziennikarstwem, a zarządy miejskie nie powinny się stawiać na jakiemś niedostępnem dla obywateli stanowisku.

Złodziej kieszonkowy, nazwiskiem Szymon Beibok, umarł w kryminale pragskim, zajmował się on specyalnie podróżowaniem nieustannem wagonami pierwszej klasy, w celu okradania podróżnych. Pozostawił kilkanaście tysięcy guldenów, z których zapisał 3.400 złr. urzędnikom i dozorcom kryminalnym, resztę zaś siostrzeńcowi swemu Chaimowi Wolfowi, przebywającemu w Stanach Zjednoczonych. Zdaje się jednak, że spadek przypadnie rządowi, gdyż spadkobierca nie może udowodnić swej tożsamości, gdyż żydzi nie prowadzą metryk.

Ślub. Przedwczoraj odbył się w kościele św. Piotra o godzinie 6 wieczorem ślub p. Kazimierza Ożoga z panną Maryą Kamińską. Licznie zebrana młodzież akademicka, chciała w ten sposób okazać wdzięczną życzliwość dla dwuletniego prezesa swojej czytelni, który ją zawsze godnie i z zadowoleniem ogółu reprezentował.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 11 wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Ludwik M. lat 18 liczący, syn właściciela dóbr w powiecie bocheńskim — uczeń VIII klasy gimnazyum św. Jacka, w domu pod Nr. 16 przy ulicy Kanoniczej. — Przyczyna samobójstwa nie wiadoma. Śmierć tego ucznia, bardzo porządnego młodzieńca, wywarła przykre wrażenie na kolegach.

Aleksander Kraushar, badacz dziejów ojczystych i utalentowany pisarz, bawi obecnie w Krakowie.

Dowiadujemy się iż c. k. miejscowa komenda wojskowa ustanowiła stacye obserwacyjne w celu dania pomocy ze strony władz wojskowych w razie wzbierania i wylewu Wisły w Krakowie, a mianowicie: przy moście Franciszka Józefa, przy domu rogatkowym w pobliżu reduty nr. 17 na Grzegórzkach, przy koszarach salinarnych na Podgórzu, przy tak zwanym „*Weichsel-depot*“ pod Zamkiem i przy koszarach kawaleryi na Zabłociu.

Na pomnik Mickiewicza nadesłano na ręce prezydenta dra Weigla: administracya „Dziennika Poznańskiego“ 20 złr. 49 ct (35 marek), administracya „Gazety Narodowej“ we Lwowie datki, jakie przy łamaniu się opłatkiem, zamiast noworocznych życzeń do tejże nadesłano w kwotach: 526 złr. 26 ct., 1 talar (1 złr. 50 ct.), 1 rubel (1 zł. 16 ct.), 1 dukat austryacki (5 złr. 60 ct.), razem 534 złr. 52 ct. Kwoty te złożono na książeczkę kasy oszczędności Nr. 54.189.

† **Kasper Kotulski,** porucznik artyleryi konnej z r. 1831 z pod komendy generała Bema, a obecnie dzierżawca wsi Horbacze w powiecie rudeckim, przeżywszy lat 83, zakończył życie.

Wiadomości dworskie. Arcyksiążę następca tronu z dostojną swą małżonką odjechali przedwczoraj wieczorem z Budapesztu, udając się przez Berno do Pragi. W tymże dniu odbył się bal u arcyksięcia Ludwika Wiktora, na którym znajdowali się arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką, arcyksiążęta Ferdynand d'Este, Otto, Jan, Eugeniusz, Rainer, oraz pareset osób z najwyższej arystokracyi.

Emigracya do Ameryki. Według wykazów urzędowych wywędrowało z Przed-litawii w roku 1881 13.431 osób, między któremi z *Galicyi 1198* — jednakże wykazy portowe z Hamburga i Bremy obliczają emigrantów cislitawskich na 24·259. Różnica pochodzi ztąd, że wiele osób bez wiedzy rządu i paszportów opuszcza Europę.

Monachium 7 stycznia 1883. Z dniem 7 b. m. odbyły się wybory w stowarzyszeniu polskim „Zgoda“, które zostało założonem roku zeszłego. Wybory odbyły się prawdziwie w „Zgodzie,“ gdyż wszyscy, bez najmniejszej opozycyi, postawionych kandydatów jednogłośnie zatwierdzili, dając tem dowód wielkiej solidarności, i że kandydaci widocznie zasługują na wszechstronne uznanie. Prezesem obrany *Stanisław Tomkiewicz,* wiceprezesem p. *Jan Pełczyński*, sekretarzem p. *Karol Kostecki.* Zastępcą p. *Teodor Aksentowicz*, kasyerem p. *Leon Drążewski*, zastępcą kasyera p. *T. Ejsmond*, bibliotekarzem p. *Franciszka Bujakiewicza*, zastępcą oraz dziennikarzem p. *Stanisław Kawecki.* Nakoniec gospodarzem towarzystwa p. *Roman Wyczykowski*, a na zastępcę p. *Romuald Kropielnicki.* Jest nadzieja, że młode to Towarzystwo mające piękne cele, jednoczenia się i pomagania sobie nawzajem, bez różnicy wieku i stanu, rozwinie się pomyślnie. Widzieliśmy jak serdecznemi były pogadanki starca z młodzieńcem, rzemieślnika z akademikiem, nie było znać tutaj żadnej różnicy, wszyscy byli tylko polakami! Zapewne że tak być powinno, lecz tak się nie dzieje zwykle w stowarzyszeniach, w których zazwyczaj każdy chce swoje ja „byle wyżej“ postawić.

(X. Y.) **Wiedeń** 10 stycznia. (Koresp. „Gaz. Krak.“) Ludność polska w Wiedniu w znacznej swej większości robotnicza cierpi przy teraźniejszym braku zarobku i zastoju bardziej niż każda inna. Brak dostatecznej znajomości języka niemieckiego i rozbudzona agitacyą niesumiennej prasy nienawiść do przybyszów „słowiańskich“ utrudnia naszym rodakom znalezienie chociażby najskromniejszego zarobku. Lokal „Polskiego Przytuliska“, jakkolwiek tylko od 5 — 6 wieczórem otwarty, bywa codziennie od rana już w oblężeniu petentami o „marki“ obiadowe i noclegowe. Mimo godnych wszelkiego uznania usiłowań Zarządu (protektorem „Przytuliska“ jest ks. Konstanty Czartoryski, a prezesem p. Antoni Miller jen. inspektor kolei Kar. Ludwika) nie może dotąd pożyteczna ta instytucya rozwinąć dostatecznej działalności. Nędza mnoży się bowiem z dniem każdym a zasiłki z kraju płyną *coraz słabiej.* Warto zaznaczyć, że kolej północna ces. Ferdynanda odmówiła naszemu Towarzystwu udzielanych mu dotąd zniżeń jazdy i utrudniła tem samem expedyowanie wracających do kraju biedaków. Czy jest to zemsta na p. ministrze Dunajewskim za jego znane zapatrywania na kwestyę przedłużenia przywileju tejże kolei, czy tylko pycha przed upadkiem? Nie wiemy! Dość, że

i ta przypadkowa okoliczność zwiększa znacznie wydatki „Przytuliska“ i uniemożliwia niesienie pomocy potrzebującym.

Dzisiejszy wieczorny „Extrablatt“ powtarza z wczorajszego „Polizei-Anzeiger“ następującą dotyczącą dwóch naszych rodaków notatkę:

„Franciszek Sadowski z Chełmna w Prusach zachodnich i Ignacy Sandorski lakiernik z Zaleszczyk zniknęli 28 poprzedniego miesiąca ze swego mieszkania przy *Lerchenfelder-Strasse;* obawiają się samobójstwa.

Przed dwoma miesiącami zamieszkali w domu pod nr. 146 przy *Lerchenfelder-Strasse* dwaj młodzi ludzie eleganckiej powierzchowności, z których jeden zameldował się jako nauczyciel, drugi jako lakiernik. Byli jednak tak pozbawieni gotówki, że czynszu za mieszkanie opłacić nie mogli praczce odnajmującej im pokój. Sadowski, który u niej także stołował się, uczył za to jej dzieci i mówił, że z pewnością otrzyma niedługo pieniądze dla zapłacenia czynszu. W środku grudnia przybył jeszcze trzeci młody człowiek, który nazywał się Karaczyński i pochodził z pruskiej Polski. Na prośbę Sadowskiego pożyczyła praczka Karaczyńskiemu kilka reńskich na drogę, gdyż obaj zaręczali, że pieniądze wkrótce zwrócą. Tymszasem zamiast tego, 28 grudnia wyszli obaj przyjaciele ze swego mieszkania i nie powrócili doń więcej“.

Może choć ta wymowna illustracya smutnych stosunków tutejszej polskiej osady poruszy serca dobroczynne w kraju i zwróci ich uwagę na wyczekujące pomocy *„Polskie Przytulisko“* w Wiedniu. Jego adres: *Oppolzergasse 4*. Pokwitowania wszystkich i najdrobniejszych datków ogłasza ono corocznie w swych obszernych drukowanych sprawozdaniach.

Prokurator Schneider-Swoboda, za gorliwość w ostatnim procesie socyalistycznym w Pradze, został ozdobiony krzyżem kawalerskim Franiszka-Józefa.

Proces karny przeciw prof. Mommsen podjętym został ponownie w izbie karnej sądu ziemiańskiego I. Po przeczytaniu pierwszego wyroku zapadłego w sądzie ziemiańskim II i wyroku rewizyjnego trybunału niemieckiego, znoszącego ów pierwszy wyrok, oświadczył prof. Mommsen, że z wywodami swemi, odnoszącemi się do wyroku Trybunału, powstrzyma się aż do końca. Prokurator Dr. Hoeppner wnosi o karę pieniężną w ilości 450 m. lub o 30 dni więzienia, o przyznanie księciu Bismarckowi prawa publikowania wyroku w kilku gazetach. Obrońca, radca sprawiedliwości Makower, przemawiał w dłuższej obronie za zwolnieniem z winy. Po długiej naradzie wydała izba karna wyrok uniewinniający.

Morderstwo w wagonie. W nocy na 25 grudnia w wagonie sypialnym pociągu pospiesznego, który zdążał do Nicei, zaduszony został pewien podróżny w pobliżu stacyi Saint-Thomas. Pobudką morderstwa był rabunek, nie znaleziono bowiem przy zamordowanym jego pugilaresu, zegarka i t. d.

Proces anarchistów w Lyonie rozpoczął się d. 8 stycznia. Obwinionych jest 66, a pomiędzy niemi figuruje na pierwszem miejscu ks. Krapotkin, który jest mistrzem przybyłym z Rosyi dla uczenia francuzów, jak się wywraca porządek społeczeński. Po nim zaś zajmuje miejsce znany francuzki komunard Gantier. Prokuratorya skarży obwinionych, że wciągu ostatnich trzech lat, tak w Lyonie, jak i w innych stronach Francyi należeli do towarzystwa internacyonalnego, którego celem jest zniesienie prawa własności, religii, rodziny i ojczyzny.

Tuillery. Burzenie ruin tego wspaniałego gmachu, będącego przez tyle lat jedną z najpiękniejszych budowli paryzkich, który rozjuszona komuna obróciła przed 12 laty w perzynę — rozpocznie się 20 stycznia. Widok ich napełnia smutkiem — wszystko w gruzach — wspaniała sala marszałków Francyi, zachowała jeszcze ślady dawnego przepychu; na okopconych płomieniami ścianach, widać napisy: Marengo, Jena, Friedland, Austerlitz... Z wielkiej sali festynów pozostał tylko piękny kominek z białego marmuru, przepysznemi rzeźbami ozdobny. Część pałacu od ulicy Rivoli, o wiele mniej uszkodzona aniżeli leżąca od Sekwany. Wielka rewolucya w zeszłym wieku niweczyła głównie żyjące przeszkody jej dążeniom, zrównaniu praw człowieka na zawadzie stojące. Komunardzi nie mając odwagi stawić czoła ludziom, walczyli z bezbronnemi murami. Oto różnica dwóch epok — epoki olbrzymów i karłów. Gruzy sprzedane zostały za 23,500 franków, a uprzątnięcie ich potrwa do końca sierpnia.

Welocyped elektryczny, wynaleziony przez prof. Ayrtona w Londynie, ukazał się na ulicach Londynu. Motor jest umieszczony pod siedzeniem, a połączony z akkumulotorami znajdującymi się pod osiami. Cały przyrząd waży 75 kilogramów.

Nowa arka Noego. Właścicielka domu w Brigittenau w Wiedniu, lękając się, aby wody wezbranego Dunaju nie zaskoczyły jej nagle, postanowiła urządzić rodzaj statku, na którymby się mogła uratować. W tym celu wybrała ogromną kadź, zamyślając zaopatrzyć ją żywnością, chodziło tylko o to czy kadź nie przepuszcza wody, i aby się o tem przekonć, kazała ją napełnić po brzegi. Ponieważ kadź była umieszczona pod gołębnikiem, więc właścicielce przyszło na myśl, ażeby zabrać kilka ptaków z sobą, dla porozumiewania się z domem podczas przymusowej, a Bóg wie jak długiej, żeglugi i przystawiła drabinę do gołębnika dla dokonania wyboru. Kiedy już była na wierzchu, noga jej obsunęła się a nieszczęsny Noe, rodzaju żeńskiego, o małym wzroście, a rozmiarach szerokich wpadł po samą szyję do arki. Wiadomość o tym komicznym wypadku rozbiegła się po mieście i do dzienników wiedeńskich się dostała.

Przemytnictwo w Rosyi. Komisya obradująca w Petersburgu nad środkami zmniejszenia kontrabandy obliczyła, iż na pograniczu Królestwa w Prusach istnieje 2167 gorzelni, zajmujących się pędzeniem spirytusu prawie wyłącznie dla kontrabandzistów, a otrzymały one zwrotu opłaty akcyzowej od spirytusu wywiezionego do Królestwa 7,100.000 marek, że więc tym sposobem skarb rosyjski pozbawiony został dochodu akcyzowego 14.000.000 rubli; dołączywszy do tego spirytus przemycany z Galicyi, strata ta dochodzi w przybliżeniu do 19,000.000 rubli. Inne towary także wchodzą w znacznej bardzo ilości kolejami żelazne i z tego powodu na komorach w Grajewie, Mławie, Aleksandrowie, Sosnowcach i granicy zaostrzono rewizyę pakunków, oraz zaprowadzono różne ostrożności względem służby kolejowej. Przebywający na stacyach granicznych w Petersburgu w ostatnich dniach celnicy przedsięwzięli rewizye po sklepach i schwycili mnóstwo jedwabi, koronek i galanteryj nieoclonych; śledztwo wykazało, że głównie prowadzą kontrabandę żydzi przemieszkujący tam za paszportami.

Tygodnik Powszechny, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone. Nr. 1 zawiera: **Treść**: Na powitanie Nowego Roku 1883. (wiersz). — Wspólnicy Powiastka przez Autora „Kłopotów starego komendanta“.— Pogadanka, przez Quis'a.— Słomiany człowiek. Komedya w trzech aktach, przez Jordana. — Korespondencya z Poznańskiego.— Teatr, przez M. G.— Ze świata tonów, przez Jana Kleczyńskiego. — Z dziedziny Astronomii, przez Kowalczyka. — Złote listki.— Kronika Polityczna.— Rozmaitości (Rzeczy społeczne.— Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. —Statystyka. — Nekrologia.— Różne.— Wynalazki i odkrycia). — Odpowiedzi Redakcyi. — Zadanie szachowe Nr. 196.— Rebus Nr. 56. — **Ryciny**: Nowy Rok. Rysował Ks. Pillati.— Na Kanonii. Rysował A. Gierymski. — Estera. Z obrazu G. Biermanna.— Pociągiem pospiesznym 1883. — DODATEK. Milion. Romans paryski przez Juliusza Clarettie. (ark. 1).

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Wernera Schaję i Urana Markusa, za kradzież. Fleszvńskiego Henryka, za usiłowaną kradzież rzeczy z przedpokoju na Piasku. — Dwie osoby za pijaństwo, sześć za włóczęgostwo, trzy ża żebranie.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 13 stycznia: „Stryj Sam,“ komedya W. Sardou.

Niedziela 14 stycznia: „Złodziejka.“

Porządek redut w gmachu teatralnym.

Cena wstępu 50 ct.

Niedziela 14 stycznia: Trzecia reduta. O północy ukaże się „Wesele krakowskie“, które odtańczy mazura — i „Wesele żydwwskie“, które odtańczy kadryla.

Niedziela 21 stycznia: Czwarta reduta. Pochód fantastycznych postaci.

Niedziela 28 stycznia: Piąta reduta. Nagrody dla masek, które przyznane będą o 1½ po północy.

Piątek 2 lutego: Ostatnia reduta. „Najazd kozaków.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Honoraty i Arkadyusza.* W sobotę: *Hilarego i Gotfryda.*

Sprawy miejskie.

Komitet szczuplejszy przedwyborczy miejski we Lwowie na posiedzeniu odbytem d. 9go stycznia b. r. pod przewodnictwem dra Euzebiusza Czerkawskiego, przybrał w myśl polecenia komitetu obszerniejszego, 5ciu członków z grona kupców i przemysłowców i ukonstytuował się w następujący sposób: Przewodniczący: dr. Euzebiusz Czerkawski; zastępcy przewodniczącego: br. Gostkowski Roman i dr. Roszkowski Gustaw; sekretarze: dr. Gorstman Teofil i Piepes Jakób. Członkowie komitetu: Aleksandrowicz Adolf, Bałłaban Józef, Bardasz Ferdynand, Bodyński Maksymilian, dr. Byk Emil, dr. Czerkawski Euzebiusz, Dobrowolski Tadeusz, Dobrzański Jan, dr. Dziubiński Marceli, Fränkel Emanuel, Gall Emanuel, dr. Gerstman Teofil, Głodziński Ksawery, dr. Goldmann Bernard, Gołąb Jędrzej, br. Gostkowski Roman, Groman Karol, dr. Gross Piotr, Gubrynowicz Władysław, Ihnatowicz Jan, Heppe Edward, Kornecki Adolf, dr. Löwenstein Bernard, Madejewski Feliks, Maly Józef (inżynier), Michalski Michał, Mroziński Franciszek, Niemczynowski Stanisław, Ornstein Hersch, Piepes Jakób, dr. Popiel Jul., dr. Rieger Zygmunt, dr. Roszkowski Gustaw, Sawicki Michał, dr. Schaff Szymon, Schayer Karol, Sierociński Stanisław, Stwiertnia Paweł, Stanowski Antoni, Swisterski Wiktor, Soleski Józef (profesor), dr. Semilski Teobald, Wachnianin Anatol, Wilkowski Erazm, Widmann Karol, Wnorowski August, ks. kan. Zabłocki, Zacharjewicz Julian, dr. Zucker Filip.

We Lwowie d. 10 stycznia 1883.

Przewodniczący: *Dr. Euzebiusz Czerkawski.*

Sekretarze: *Dr. Teofil Gerstman, Jakób Piepes.*

RUCH WYBORCZY.

„Dziennik Polski“ donosi, że nadesłany dziennikom komunikat o posiedzeniu centralnego komitetu wyborczego dla wschodniej Galicyi jest o tyle niedokładny, że zjazd delegatów we Lwowie nie odbędzie się dnia 28 lecz 18 lutego; również nie jest rzeczą pewną, czy wybory odbędą się na początku maja.

„Gazeta Narodowa“ opisuje na naczelnem miejscu szaloną agitacyę, jaką rozwija w Brzeskim okręgu wyborczym hr. Jan Stadnicki, aby zdyskredytować dotychczasowego posła z tego okręgu księdza Kitrysa, a samemu stanąć na jego miejsce. „Gaz. Nar.“ wobec czynności, jakiej świadectwo ksiądz Kitrys złożył podczas sesyj sejmowych, postępowanie takie nazywa *demoralizacyą wyborców.*

Nie znamy rozmiarów agitacyi prowadzonej przez pana Jana Stadnickiego w tym okręgu, ani też sposobów i argumentów jakich on używa. To wszakże wiemy na podstawie naszych informacyj, że on z dobranymi akolitami operuje już od kilku tygodni na polu wyborczem w tamtym kącie kraju, i nie tylko w tym jednym okręgu wyborczym.

Wszystkim tym i tym podobnym agitacyom pokątnym łatwo byłby koniec położony, gdyby marszałkowie powiatu już zaproszeni przez komitet centralny, pamiętni byli *instrukcyi wyborczej*, na podstawie której opiera się cała krajowa akcya wyborcza, i komitety miejscowe sformowali byli. Punkt 4 pomienionej instrukcyi opiewa bowiem, że osoby powołane przez komitet (piastujące godność prezesów rad powiatowych i burmistrzów miast, lub inne wpływowe osobistości) *zawiązać mają komiteta przedwyborcze gmin wiejskich i miast.* Apatya i ociąganie się pod tym względem wydaje najgorsze owoce.

Przegląd polityczny.

Wybór uzupełniający do Rady Państwa z okręgu włościańskiego Żółkiew-Rawa-Sokal, jak nam doniósł wczorajszy telegram, wypadł zwycięzko dla kandydata narodowego p. Aleksandra Hulimki.

Zastrzegając sobie jutro uczynić kilka uwag z powodu tego faktu, zapisujemy tutaj, że jedynie nasza „Gazeta“ podała wczoraj kompletny wynik dokonanego w wschodnich powiatach wyboru. Najzawziętszą była walka w powiecie Rawskim, gdzie nawet kontr-kandydat ks. Juzyczyński zyskał większość głosów, znów Sokalski i Żółkiewski powiat zdecydowały zwycięztwo na rzecz kandydata narodowego.

Ruskie „Diło“ interpeluje władze rządowe i autonomiczne, czy prawdziwem jest doniesienie „Odeskiego Wiestnika,“ który z całą stanowczością zapewnia, że zamknięta dla bydła i towarów mięsnych z Rosyi granica ma być niebawem w Brodach i Podwołoczyskach otwartą.

Podług wiadomości dzienników wiedeńskich ogłosi w krótce urzędowa „Wiener Ztg.“ nazwiska nowo-mianowanych członków Izby panów. „Tagblatt“ donosi, że mianowani będą baron *de Pretis* namiestnik Tryestu, proboszcz katedry na Wyszehradzie Wacław *Sztulc*, ks. *Dunajewski* biskup krakowski, ks. *Lubomirski*, hr. *Badeni* i p. *Czadek*. Pomiędzy proponowanymi znajdował się także baron Albert *Rotszyld*, który jednak miał prosić, aby go na teraz nie powoływano do Izby panów.

Program rządu i większości dla posiedzeń Rady państwa, rozpoczynających się w poniedziałek, został podług wspomnianego wiedeńskiego dziennika postanowiony w Pradze. Czescy przywódzcy usiłują miarkować żądania swoich kolegów i nie chcą na teraz stawiać żadnych trudności gabinetowi hr. Taaffe. Czesi zgadzają się na przyjęcie wszelkich ustaw ekonomicznych, podatku dochodowego osobistego i innych ustaw podatkowych; będą głosować za nowellą do ustawy szkolnej, która jeszcze w tym miesiącu zostanie załatwioną w Izbie panów i zrzekają się na teraz urzeczywistnienia swoich planów. Za to postawili warunki na najbliższą przyszłość; żądają, żeby Rady państwa nie rozwiązywano, żeby rząd przeprowadził w jesieni dalszy ciąg reformy wyborczej, przedewszystkiem w kierunku podzielenia Izb handlowo-przemysłowych na handlowe i przemysłowe i zmiany podziału okręgów wyborczych w Czechach. Prezes ministrów przyrzekł w samej rzeczy czechom poparcie ich żądań na jesień, jeżeli w zimie i na wiosnę oni znów z rządem pójdą. Rozpoczynająca się sesya, która nas najbliżej obchodzi, rozwinie przeważnie ekonomiczną czynność, a przyszła sesya, która będzie żniwem dla czechów i feudałów, jest jeszcze zbyt oddalona, aby się nią można zajmować.

Podkomitet wybrany przez szkolną komisyę Izby panów ukończył obrady nad nowellą do ustawy szkolnej. Najbardziej zajmującem pytaniem, które komisya ma rozwiązać, jest to, czy nie należałoby zaprowadzić szkoły wyznaniowej. Projekt ten istnieje już dawno w łonie prawicy Izby panów, a gdyby przyszedł do skutku, zrzekłaby się prawica §. 48, który postanawia, że kierownik szkoły musi należeć do wyznania większości uczniów.

Klub czeski w Pradze odbył w niedzielę walne zebranie. Sprawozdanie konstatuje wielkie polityczne rezultaty ubiegłego roku, pozostaje jednak jeszcze wiele do wywalczenia. Czescy deputowani mieli do zwalczenia nietylko swych przeciwników, lecz także małą gotowość rządu. Obecnie także krępowany jest klub związkami ze sprzymierzonemi frakcyami tudzież względami na stosunki. Dopiero gdyby usuniętem zostało niebezpieczeństwo nowego wiernokonstytucyjnego rządu i rozstrzelenia się prawicy, wtedy będzie mógł wystąpić klub czeski wolniej i energiczniej, aniżeli dotąd. Dzisiaj nierozważny krok mógłby być łatwo fatalnym. Dr. Rieger wezwał do liczniejszego udziału w klubie, aby wytworzyć nowe pokolenie polityków. Prezesem klubu wybrany został Zeithammer.

Z Budapesztu donoszą, że Wiktor Istoczy wystosuje do prezesa ministrów interpelacyę w przedmiocie tego listu, który hr. Wimpffen do bankiera Hirscha miał wystosować. Druga interpelacya będzie wniesiona o zalew w Raab.

„Politik“ wychwala zdobycze Kroacyi pozyskane przez wejście pograniczan do kroackiego sejmu. Co dla czechów byłoby tylko śmiałem marzeniem przyszłości: rząd krajowy narodowy, sejm narodowy i wcielenie do Czecz napowrót Morawii i Szląska, to uzyskali Kroaci w swój sposób.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z 9 stycznia pojawił się ks. Bismarck, który wskutek strzyżonej siwej brody zupełnie miał zmienioną powierzchowność. Doniósł on Izbie, że cesarz z funduszu dyspozycyjnego przeznaczył 600.000 marek dla ulżenia skutków wylewów w nadreńskich prowincyach. Dla najszybszego użycia udzielonej sumy należy się porozumieć z deputowanymi należącymi do zalanych krain.

Zwróciło uwagę to, że kanclerz prosił, aby mu było wolno odrazu mówić, gdyż stan zdrowia nie pozwala mu wyczekiwać końca rozprawy.

„Nordd. allg. Ztg“, organ ks. Bismarcka, z powodu śmierci generała Chanzy pisze: Zgaśnięcie na niebie rzeczypospolitej francuzkiej podwójnej gwiazdy, Gambetty i Chanzy'ego, jest ciosem losu, którego doniosłości mogą tylko nieograniczeni ludzie nie oceniać. Karyera wojskowa Chanzy'ego spływa się z ustanowieniem rzeczypospolitej we Francyi. Pospolite ruszenie, którego próbę zrobiono pod generałem Aurelles Paladine, posiadało najznakomitszego i najszczęśliwszego wodza w Chanzy'm. Gdy Faidaerb, Bourbaki i Garibaldi zniknęli z placu walki bez chwały, Chanzy podczas całej zimowej kampanii, tyle bogatej w wypadki, ciągle ścierał się z nieprzyjacielem; rejterował się wprawdzie, lecz cofając się krok za krokiem nie oddał ani jednego strategicznego ważniejszego punktu bez walki twardej i wytrwałej. Gdy nareszcie pokój Frankfurcki położył koniec ubijatykom, Chanzy był jedynym z francuzkich wodzów, który stał na polu walki z niezłomną dzielnością, gotów w każdej chwili do podniesienia oręża. Szczerba zrobiona przez śmierć Chanzy'ego w armii francuzkiej, trudna do wypełnienia. Dziennik ten wspomina w końcu, że gdy Chanzy jechał przez Berlin do Petersburga, odwiedził swojego przeciwnika z placu boju, ks. Fryderyka Karola.

Na obchód rocznicy śmierci Wiktora Emanuela dnia 9 b. m. zebrało się w Rzymie więcej jak cztery tysiące weteranów. O godzinie 7mej rano udała się para królewska do Panteonu, aby pomodlić się na grobie pierwszego króla Włoch. O 9tej godzinie pomaszerowali weterani w szeregach, jako też miejskie stowarzyszenia z burmistrzem na czele na miejsce spoczynku króla; o godzinie 10tej otworzono świątynię dla ludu. Plac przed Panteonem i wnętrze budynku natłoczone były publicznością; defilowano przed grobem Wiktora Emanuela bez zatrzymywania się. Sciany Panteonu ozdobione były czarnem suknem, fryzy zaś narodowemi trofeami, a velarium królewskiemi herbami. Przed grobem złożono więcej jak trzysta wieńców.

Z Londynu donoszą, że w tamtejszych kołach rządowych wywołało nadzwyczaj przykre wrażenie pismo lorda Charles Beresford, umieszczone w „Timesie.“ Beresford jest kapitanem floty w służbie czynnej, serdecznym przyjacielem ks. Walii, i odznaczył się pod Aleksandryą, jako komendant „kondoru.“

Roztrząsa on bardzo dokładnie, że ruch prowadzony przez Arabiego był niewątpliwie narodowym, i posiadał sympatye całego narodu, tak przed wypadkami 11 czerwca jak i po nich. Dalej nie ulega wątpliwości, że jeneralni konsulowie, Malet i Colvin, nie potępiali z początku dążności Arabiego, jakkolwiek nie zgadzali się na wszystkie jego żądania. Nieprawdą jest, żeby Arabi brał udział w morderstwach. Beresford rozbiera dalej słuszne przyczyny niezadowolnienia Arabiego i narodowego stronnictwa, wobec ciężaru nieznośnych podatków, pod którym Egipcyanie jęczą, podczas gdy Europejczycy są od nich zupełnie wolni i zajmują nadto najintratniejsze posady. Beresford gani ostro komedyę z procesem Arabiego i streszcza swoją rozprawę w następujących pytaniach: Czem może Anglia usprawiedliwić swoje wojenne operacye w Egipcie, skierowane przeciw stronnictwu, które pragnęło tylko reform najkonieczniejszych? Czy usprawiedliwienie to może polegać na tem, że rząd uważa za konieczne, prowadzić dalej politykę lorda Beaconsfielda? Jeżeli tak jest, dlaczego rząd tego głośno nie oznajmił, zamiast szukać pozorów do stłumienia buntu, którego przyczyn nie zbadał bezstronnie? Jeżeli wojna nie została rozpoczęta dla dalszego prowadzenia polityki lorda Beaconsfielda, to można powiedzieć, że Anglia prowadziła równie niesprawiedliwą jak niepotrzebną wojnę.

Donoszą z Londynu, że Ludwika Michel zrobiła tamże *fiasco* ze swymi odczytami, gdyż tylko kilku francuskich wychodźców było na nich obecnymi.

Nowomianowany czarnogórski minister spraw wewnętrznych, Bozo Petrovic, prezydent czarnogórskiego senatu i stryj księcia, znany jest ze swej skrajnej polityki czarnogórskiej i nieprzychylności dla Austryi. Stanowisko barona Thömmla w Cetynii jest dla tego obecnie nadzwyczaj trudnem, a austryacka polityka w Czarnogórze doznała przez to zamianowanie bardzo dotkliwej szkody. Krąży pogłoska, że nastąpić ma jeszcze kilka innych zmian osobowych w czarnogórskiem ministeryum, ponieważ ma być zamiarem księcia, aby na czele ministeryów postawić osoby ze swojego rodu i przez to wstąpić w ślady dawnej czarnogórskiej tradycyi, według których władca Czarnych gór wybierał zawsze na najwyższe urzędy państwowe osoby sobie pokrewne.

Z Filipopola donoszą o zajściu, jakie miało miejsce na posiedzeniu Zgromadzenia prowincyonalnego przy sposobności obrad nad budżetem. Na porządku dziennym był właśnie wniosek komisyi budżetowej zniżenia płac oficerów milicyi, odpowiednio do pensyj urzędników cywilnych. Wielka ilość oficerów milicyi, zwabiona przedmiotem porządku dziennego, znajdowała się między słuchaczami na galeryi, a także i komendant milicyi jenerał Strecker przebywał w sali. Najprzód przemawiał deputowany Karadjow przeciw projektowanemu obniżeniu płac, a wywodom jego nie brakło rozumie się oklasków galeryi. Odpowiadał mu deput. Naumow w bardzo gwałtownym tonie. Oświadczył zaraz z początku, że nie da się ustraszyć obecnością wojskowej publiczności, aby nie miał wypowiedzieć otwarcie swego zdania; podnosił potem liczne zarzuty przeciw milicyi, wyrażał się lekceważąco o uzdolnieniu i działalności oficerskiego korpusu i oświadczył w końcu, że w korpusie tym można znaleźć nietylko niepowołanych polityków, ale i — szpiegów. Na tę przemowę objawiło się między zgromadzonymi na galeryi oficerami ogromne oburzenie. Wśród burzliwych okrzyków protestujących opuścili oni swe miejsca i udali się *in corpore* do pokoju graniczącego z salą. Także jenerał Strecker nie ociągał się ani chwili z opuszczeniem sali, oświadczając, że nie może dopuścić, aby w jego obecności korpus oficerski był znieważany. Deputowany Karadjow przystąpił do Naumowa i zażądał od niego wyjaśnienia na co dopiero wypowiedziane oświadczenie. Ponieważ Naumow tego odmówił, uderzył go Karadjow pięścią, a scena zamieniła się w dziką bijatykę. Przewodniczący zamknął posiedzenie wdziawszy kapelusz na głowę. Tymczasem udało się walczących rozbroić i zniewolić Naumowa do pewnego rodzaju zadosyć czyniącego oświadczenia. Gdy przewodniczący posiedzenie znowu otworzył, zabrał Naumow głos oświadczając, że nie miał zamiaru nazywać oficerów milicyi szpiegami, chciał tylko odsłonić to złe, że członkowie milicyi używani bywają często do celów nieusprawiedliwionych politycznych informacyj. Jenerał Strecker zawiadomiony został o tem oświadczeniu przez dwóch deputowanych, zadowolnił się tem i wrócił na Zgromadzenie. Oficerowie w przedsionku przybierali jeszcze ciągle groźną postawę, dali się jednak skłonić namowami jenerała Streckera do opuszczenia Izby. Ostatecznie przyjęto w Zgromadzeniu prowincyonalnem redukcyę płac oficerskich znaczną większością głosów.

Z Filipopola donoszą: Zgromadzenie prowincyonalne uchwaliło zmniejszenie kwoty funduszu dyspozycyjnego do trzeciej części. Uchwałę tę, przypisywaną wpływowi generalnego konsula rosyjskiego Krebela, uważają tu za jawny dowód niechęci do Aleka baszy. Oczekują konfliktu. Milicya zdradza również niezadowolenie z powodu zmniejszenia pensyi oficerów.

Pewien rosyjski oficer, który był przydzielony do bułgarskiego wojska, pisze do „Moskiewskiej Gazety“, że rosyjski wpływ w bułgarskim wydziale wojny przeważa. Podczas gdy Aleko basza — powiada on — rosyjskim podoficerom nie dozwala wstępu do wschodnio-rumelijskiej milicyi, a oficerom daje dymisye, przyjmuje ich ks. Aleksander chętnie do bułgarskiego wojska. Minister wojny bar. Kaulbars, rosyanin, polecił księciu, aby pewną liczbę bułgarskich oficerów razem ze swym adjutantem Marynowiczem do Rosyi posłał, a książe zgodził się na tę propozycyę. Środek ten ma służyć do tego, aby bułgarskich oficerów wychować w tradycyach i duchu rosyjskiej armii, wzmocnić łączność pomiędzy armiami bułgarską a rosyjską tak, aby bułgarscy oficerowie na polach bitwy ze starymi znajomymi się spotykali i z rosyjskimi kolegami wspólnego wroga zwalczali. Ks. Aleksander rozporządził, aby tylko tacy bułgarscy oficerowie, którzy przynajmniej dwa lata w rosyjskiem wojsku służyli, mogli awansować w armii bułgarskiej. Sześćdziesięciu bułgarskich oficerów służy już w Rosyi, a drugich sześćdziesięciu pójdzie wkrótce za nimi. Bułgarska armia ma być w ten sposób wykształcona na rodzaj przedniej straży rosyjskiej armii.

Skupczyna serbska odbyła 8 stycznia mimo świąt Bożego Narodzenia posiedzenie, na którem w przeciągu 3 godzin uchwalono cztery ustawy, dotyczące organizacyi ministeryum wojny, reformy kościelnej i założenia funduszu duchownego. Kościół, podług tej ustawy, będzie odtąd zupełnie zależny od każdorazowego ministeryum. Jeden z deputowanych interpelował prezesa ministrów, o zwołanie wielkiej Skupczyny. Odpowiedź nastąpi zapewne jutro.

Według depeszy z Tripolis chciał także włoski konsul, udający się na polowanie, przebyć bramę forteczną, przez którą dozwolone jest przejście tylko za osobnem pozwoleniem, które posiada wiele osób, mianowicie też konsulowie zagraniczni. Konsul włoski zapomniał atoli swej karty i domagał się wolnego przejścia przez bramę, czego mu warta w myśl swej instrukcyi odmawiała. Przyszło do czynnego zajścia, przyczem uderzył konsul szpicrutem żołnierza stojącego na straży. Porta poczyniła w tej sprawie przedstawienia u hrab. Corti i zażądała satysfakcyi.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wiedeń 11 stycznia. Widocznie inspirowany artykuł „Pressy“, dotyczący wypowiedzenia umowy kolei Łupkowskiej co do dalszej administracyi sąsiednich kolei, uważa za pewnik, że zarząd państwa nie poruczy administracyi tej tak ważnej galicyjskiej sieci kolejowej żadnemu prywatnemu przedsiębiorstwu; także przeniesienie kierownictwa ruchu na (istniejącą już) dyrekcyę ruchu kolei państwowych jest z natury rzeczy samo przez się wykluczone. Chociaż nie powzięto jeszcze w tej sprawie żadnych postanowień, jednak „Presse“ sądzi, iż nie myli się, że ustanowioną będzie dla galicyjskiej sieci kolejowej samodzielna dyrekcya ruchu z siedzibą w Wiedniu (sic), której może podporządkowane będą dwa lub trzy inspektoraty ruchu we Lwowie i w innem jakiem galicyjskiem mieście. Galicyjskim inspektoratom mają być poruczone przywileje przekraczające granicę zwykłej kompetencyi. Wyrażona tu na końcu pociecha nie powstrzyma zapewne naszej reprezentacyi od energicznej opozycyi.

Buda-Peszt 11 stycznia. Woda opadła od wczoraj o 12 centymetrów, obecny stan wynosi 658 centymetrów. W Raab niebezpieczeństwo znika. Strat w ludziach nie było żadnych. Dotąd 1.400 mieszkańcom, którzy byli zmuszeni opuścić swoje domy, zapewniono bezpieczne schronienie. Zaopatrywanie w żywność następuje bez przeszkód. Z Mohacsu donoszą, że fale przerwały groblę pod Koelked, ale szczelinę natychmiast zatkano.

Berlin 11 stycznia. Pogłoska o mającej nastąpić inspekcyi wschodnich fortec jest całkiem bezpodstawną. Wczorajszy wojenny tygodnik donosi tylko o mianowaniu dwóch oficerów generalnego sztabu, do komend w Królewcu i Gdańsku.

Berlin 11 stycznia. Minister wojny odpowiedział dzisiaj w komisyi budżetowej parlamentu na zapytanie Ruckerta o powiększenie artyleryi, że rząd nie pragnie żadnych nowości w tym kierunku.

Hanower 11 stycznia. Pod Wursdorf wykoleiły się trzy ostatnie wagony kolońskiego pośpiesznego pociągu. Jeden podróżny zginął, jeden bremzer został raniony.

Paryż 11 stycznia. Agence Hawas zaprzecza pogłoskom o bliskich zmianach w gabinecie.

Ojciec Gambetty stanowczo żąda przewiezienia zwłok syna do Nizzy i zaprzecza, jakoby pragnął tam urządzić pogrzeb religijny.

Chanzy został dziś pochowany w Bucancy w departamencie Ardennów. Arcybiskup z Reims poświęcił grób.

Madryt 11 stycznia. Sagasta przedstawił senatowi nowy gabinet oświadczając, że poprowadzi politykę reform proponowaną przez opozycyę, aby utworzyć stronnictwo dynastycznej lewicy, która wraz z konserwatystami utworzy dwie monarchiczne partye.

New-York 10 stycznia. W Milwaukee zginęło 75 osób w skutek pożaru hotelu.

Colombo 10 stycznia. Arabi i sześciu innych wygnańców przybyli tu dzisiaj z Suezu.

Kursa telegraficzne z d. 11 stycznia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·80. Renta 77·50. srebrna. Renta złota 95·60. Renta złota węgierska 118·20. Losy z r. 1860 130·20. Akcye banku narodowego 834·—. Akcye kredyt. 280.—. Londyn 119·45 Napoleony 9·49½. Lombardy 136·50. Losy z roku 1864 167·75. Akcye kolei Karola Ludw. 289·50. Akcye Lwow. Czerniow. 167·25. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 158·75. Akcye Anglo-Banku 113·75. Oblig. indem. galicyjsk. 97·40. Losy prem. węgierskie 114·—. Akcye kolei Kosz. Bogum. 146·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 194·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·—. Marki 58·65. Ruble 116·60. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101· -. 5% Renta pap. 91·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin, z d. 10 b. m. 1883, r.

Banknoty austr. 170·45. Krótki Wiedeń 170·30. Krótka Warszawa 198·70. Banknoty ross. 199·35. 5% Listy Zast. Pol. 62·—. 4% Listy Likwid. 53·90. Akcye Kol. Kar. Ludw. 128·12. Akcye kredyt.495·—.

NADESŁANE.

Środki kosmetyczne wyrobu firmy, *Otto Franz (Wien, VII. Mariahilferstrasse 38)*, odznaczają się przed innemi tego rodzaju przetworami już przez to, że sporządzone na zasadzie ścisłego badania przyrody, wypróbowane i za zupełnie nieszkodliwe uznane zostały. Liczne podziękowania, których się jednak z zasady nie ogłasza, świadczą wymownie, jak dalece ulubionemi i rozpowszechnionemi zostały te przetwory. C. k. uprz. mleko odradzające włosy „*Puritas*“, którego więcej niż 10 letnie istnienie daje najlepsze świadectwo o jego skutecznej działalności na siwe włosy, które w nader krótkim czasie, odzyskują swój naturalny kolor; przetwór z olejku orzechowego „*Coloritas*“ działający, jak żaden inny środek na ożywienie cebulek włosowych i naczyń włoskowatych; *wyskok łopianowy* pobudzający porost włosów i zapobiegający tworzeniu się łupieżu; „*Brillantina*“ utrzymująca miękkość i naturalny połysk włosów; „*Veloutine i Glycerin-Crême*“, „Wiedeński Pudr toaletowy“ tudzież *Sasanka* utrzymujące piękność cery, — cieszą się ogólną sympatyą, zatem mogą być śmiało polecone. (38 8-?)

NADESŁANE.

Ogłoszeniami w czasopismach tutejszych: w „Reformie“ w lipcu i sierpniu b. r., tudzież w „Gazecie Krakowskiej“ we wrześniu r. b., odzywała się do Szan. Publiczności pewna **rodzina polska, w Krakowie na Groblach pod L. 18** zamieszkała — zupełnie podupadła, a nawet zagrożona głodową śmiercią — o pomoc i wsparcie. Gdy jednak odezwa ta niestety nie odniosła należytego skutku, a położenie tej rodziny staje się z każdym dniem coraz bardziej opłakańsze przy zbliżającej się porze zimowej — przeto nieszczęśliwa matka, obznajomiona z krawieczyzną damską i udzielaniem lekcyj kroju, tudzież z wykonaniem różnych robót kobiecych, nie mogąc, mimo usilnych starań i zabiegów, znaleźć odpowiedniego zatrudnienia, udaje się jeszcze raz do litości Szan. Publiczności, błagając o udzielenie pomocy przez dostarczanie odpowiednich robót dla utrzymania się z małoletniemi dziećmi, których ojciec, złamany wiekiem i przeciwnościami losu, leży chory.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy:* *pośpieszny:* *wieczorny*

Kraków odjazd: 10·34 rano 9·13 wiecz. 10·42 wiec

Lwów przyjazd: 9·7 wiecz. 6·20 rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6·17 rano.

Tarnów przyjazd: 9·24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.

Wieliczka przyjazd: 11·14 po poł.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 12 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 —	117 50
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 —	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86 —	87 --
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	293 —	297 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	135 —	138 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25 —	28 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 25	99 75
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 —	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 10 Stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	76 80	76 95
4·2% „ srebrna 100 złr.	77 65	77 80
4% „ złota 100 złr.	95 70	95 85
5% „ pap. 100 złr.	91 50	91 70
4% „ złota węgierska 100 złr.	85 25	85 50
5% „ papierowa 100 złr.	84 75	84 90
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 —	94 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	113 75	114 —
Boden-Credit 200 „	-- —	— —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	281 50	281 80
Kredyt. węg. 200 „	271 50	272 —
Niższo-Austr. 500 „	850 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	834 —	836 —
Unionbank 100 „	111 10	111 40
Verkehrsbank 140 „	142 —	143 —
Bankverein 100 „	105 70	106 10
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	166 —	167 —
Elżbiety 210 „	209 25	209 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2723	2724
Franc. Józefa 200 „	193 75	194 25
Morawsko-Szląska 200 „	222 —	23 50

	płacą	żądają
Lwowsko- zerniow. 200 „	204 50	105 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	195 —	196 50
Południowa 200 „	136 50	137 —
Tramwaj 200 „	223 30	223 80
Węg.-gal. 200 „	158 75	159 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	158 —	158 50
Węg. zachod. 200 „	162 75	163 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 —	94 50
Alföldzkie 200 „ „	94 80	95 20
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	98 60	98 90
„ 1870 200 „ „	98 50	— —
„ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 10	101 30
Ferd. półn. „	105 40	105 80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876 100 złr. sr. „	-- —	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95 50	95 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 10	93 50
„ 1867 300 „ „	99 50	100 —
„ 1868 300 „ „	95 —	95 30
„ 1872 300 „ „	93 75	94 —
Rudolfa 300 „ „	100 50	— —
„ 1869 300 „ „	100 40	100 70
„ 1872 300 „ „	100 40	100 70
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 30	91 80

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	99 —	99 50
4% Cisańskie 100 „	110 80	110 50
3% Serbskie 100 fr.	32 50	33 50
3% Tureckie 400 „	25 —	25 40
5% Reg. Dunaju 100 złr.	108 25	108 75
4% Żeglugi Dunaju 100 „	114 —	115 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— —	— —
4% 1854 Losy 250 „	119 —	119 70
4% 1860 Losy 500 „	130 20	130 50
„ „ „ 100 „	138 25	138 75
Losy 1864 100 „	167 75	168 25
Węgierskie 100 „	113 75	114 25
M. Wiednia 100 „	122 50	123 —
Kredytowe 100 „	171 25	171 75
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	22 75	23 50
Keglewicz 10 „	19 50	— —
M. Krakowa 20 „	— —	- —
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	38 75	39 75
Palfy 40 „	36 50	36 75
Czerwonego Krzyża 10 „	12 20	12 50
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	— —	-- —
St. Genois 40 „	47 25	47 75
M. Stanisławowa 20 „	26 —	27 —
Waldstein 20 „	27	27 50
Windiszgrätz 20 „	36 50	37 50
Losy użytkowe % Bodencredit „	30 —	31 —

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 5% Premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie**, **Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Źiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu
w **Celowcu** p. Antoni Ehrfeld;
w **Lublanie** Bank eskontowy dla Krainy;
w **Ołomuńcu** Bank dla handlu i przemysłu;
w **Bielsku** Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank;
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku i Filia Zivnostenska Banka pro Cechy a Moravu;
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank 1048 2–?
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank. (Przedruk nie będzie płacony).

PANNA

z Zakładu Głucho-niemych, (ciemna), która przebywała w tymże Zakładzie przez lat 12, umiejąca czytać i pisać, a mogąca wykonywać wszelkie roboty ręczne kobiece jak: szydełkowe, drutowe, paciorkowe, hafty, szycie i t. p. — Poszukuje odpowiedniego miejsca czy to w domu prywatnym, czy też w domu zakonnym. — Bliższych informacyj udzieli pani **W. Himmel**, Isze piętro w podworcu Nr. 21, ulica Rakowiecka, ostatni 1069 dom przy rogatce Rakowieckiej. 1

Potrzebny jest

GUWERNER

na wieś do Królestwa,

do przygotowania dwóch chłopców do pierwszych klas gimnazyalnych. Wiadomość w biurze J. Jędrzejewskiej, ulica Bracka L. 5.

1035 1-

„Zum goldenen Reichsapfel"

J. PSERHOFER

apt. w Wiedniu Singerstras. 15.

Pigułki czyszczące krew dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, pocztą nieopłat. za zaliczką złr. 1·10. (Mniej niż 1 zwój nie poseła się).**

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

PUBLICZNE PODZIĘKOWANIE!

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 listopada 1880. Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ciśnięcia na wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mnie zupełnie od nieuleczającej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa, moje podziękowanie i uznanie. Z wysokim szacunkiem. *Jan Oellinger.*

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie 1 zwoju.
Piszka 1 marca 1881 r. *Andrzej Par.*

Rajsko 22 listopada 1879 r.
Wielmożny Panie! Od roku 1826 byłem po przejściu dwuletniej febry zmiennej bez przerwy słabym i całkiem wyniszczonym; bole krzyżów i silne kolki, obrzydzenie, wymioty, bardzo wielkie osłabienie, następnie gorączka z bezsennemi nocami były codziennemi męczarniami mojego życia. Przez ten przeciąg czasu 53 lat wzywałem o poradę 84 lekarzy, między nimi dwóch profesorów wydziału lekarskiego w Wiedniu, jednak wszelkie przepisy były daremnemi, gdyż cierpienie pogarszało się coraz bardziej; dopiero 22 października b. r. zobaczyłem ogłoszenie o Pańskich cudownych pigułkach, które sprowadziłem z Pańskiej apteki i używałem wedle przepisu przez 4 tygodnie. Teraz mimo, ukończonych 70 lat jestem znów silnym, zupełnie zdrowym i jest mi tak dobrze, że uważam się jako przywróconym do nowego życia. Proszę zatem przyjąć najszczersze podziękowanie za przysłane mi doskonałe lekarstwo. Zawsze wdzięczny *C. Zwilling,* właściciel dóbr.

Bielsko 2 czerwca 1874 r.
Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgoretsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W krwotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów. Z wysokim szacunkiem. *Karol Kauder.*

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskte lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie,** który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce, ogłosić publicznie moje pismo.
Wiedeń 20 lutego 1881 r. Z szacunkiem *C. v. T.*

Cseney, 17 maja 1874 r. Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nie tylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto niemogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób proszę znów o nadesłanie 2 zwojów tych cudownych pigułek za zaliczką. Z szacunkiem *Błażej Spisstek.*

Amerykańska maść goścowa, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim goścowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzałowi w krzyże, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bólom głowy, rwaniu w uszach itd. 1 złr. 20 c.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprzyw. prawdz. **J. G. Poppa,** ogólnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów, 1 flaszeczka 1 złr. 40 c.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. uznany od wielu lat jako najlepszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 c.

Chińskie mydło toaletowe, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct.

Fiakerski proszek, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 c.

Essencya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 c.

Essencya na oczy Dra Romershausena do wzmocnienia i konserwowania wzroku. W oryginalnych flaszeczkach po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Tran z wątroby miętusów M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

Pate Pectorale Georgé od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 c.

Proszek przeciw poceniu nóg. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiezujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

Pomada Tannocbinowa J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr.

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie, albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą niżej 5 złr. tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe kwoty także za zaliczką.

Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie p. W. REDYK, aptekarz w KRAKOWIE. 957 7-12

Dr. Władysław Leszko

Adwokat krajowy

otworzył biuro adwokackie w Krakowie.

Rynek, linia A-B, pod Numerem 43-cim.

1046 6-6 dom Sawiczewskiego.

POWIATOWA

KASA OSZCZĘDNOŚCI

w KRAKOWIE

Przyjmuje wkładki i płaci od takowych po 5 od sta rocznie.

W myśl §. 2. statutu poręcza **cały powiat** za pewność wkładek i za ich statutom odpowiednie oprocentowanie.

Kasa eskontuje przytem weksle, udziela pożyczek na hipoteki, oraz zaliczek na zastaw papierów wartościowych. 1009 5-6

DYEKCYA.

NA PODAREK

LOSY

KUPUJ

Losy wystawy Tryesteńskiej po 50 cnt. 1007 7
Losy m. Wiednia po 50 c. Losy rządowe po 2 fl.
Promesy komunalne po 3 fl. Promesy kred. po 5 fl.
Losy Krakowskie sprzedaje po kursie dziennym.
Losy Czerwonego Krzyża sprzedaje się po kursie dziennym

w Kantorze wymiany
KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr. 17.

LOSY

UWIADOMIENIE

karnawałowe.

Wróciwszy z Paryża, zaopatrzyłam swój Zakład w najmodniejsze kwiaty z pluszu, aksamitu i atłasu, tudzież wachlarze z kwiatów, jeszcze tu nieznane — stosunkowo po umiarkowanych cenach. Nadmieniam, że wachlarze służą jako bukiet przy wstępie na salę, jako wachlarz i jako garnirunek do sukni.

Teofila Pachulska

przy nlicy Szewskiej Nr. 17. I-sze piętro. 1059 3

TRYESTENSKA WYSTAWOWA LOTERYA

Ciągnienie nieodwołalnie 1064 4-4

18 LUTEGO 1883.

1. główna wygrana: **gotówką 50,000 złr. albo 8,800 dukatów.**
2. główna wygrana: **gotówką 20,000 złr. albo 3,500 dukatów.**
3. główna wygrana: **gotowką 10,000 złr. albo 1,750 dukatów.**
4. główna wygrana: **Naszyjnik i Kolczyki brylantowe,** w wartości **10.000** złr.

Cztery wygrane: Garnitur złoty z brylantami i perłami w wartości każde po **5,000** złr.

Pięć wygranych: różne garnitury wartości po **3,000** złr.

987 wygranych wartości każda po **1000, 500, 300, 200, 100, 50** i **25** złr. a. w.

1000 wygranych w wartości **złr. 213,550.** — Cena Losu **50** centów! — **1000 wygranych** w wartości **złr. 213,550.**

Zamówienia z dołączeniem 15 centów na przesyłkę pocztową, adresować należy:

TRIEST P. Grande Nr. 2. **Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung** Filia: WIEDEŃ Fleischmarkt N. 2.

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.